10 GR Warszawa, wtorek 9 sierpnia 1938 r. Nr 129 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Jak się niszczy polskie przedsiębiorstwa w Gdańsku

Obława w hotelu „Continental"

Nocna rewizja w pokojach

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

GDAŃSK 8.8. W ubiegły piątek po południu i w nocy z piątku na sobotę **gdańska policja polityczna przeprowadziła obławę i szereg rewizyj w żydowskich hotelach i rytuanych restauracjach w Gdańsku i Sopotach. Policja legitymowała wszystkich: zarówno gości hotelowych jak i restauracyjnych bez względu na porę.**

Protokóły policyjne stwierdziły wszędzie straszliwe brudy, zaduch i robactwo. Natomiast **nie przychwycono** (co chyba było powodem obławy policji „politycznej") **żadnego przestępcy poszukiwanego listami gończymi.** W jednym tylko wypadku i to w prywatnym mieszkaniu niejakiego Reissmanna (Żyda, polskiego obywatela) policja polityczna(!?) stwierdziła przemyt mięsa i masła.

Rewizja i obława policji politycznej **nie oszczędziła przy tym znanego i jedynego polskiego hotelu w Gdańsku „Continental", jak również restauracji i kawiarni „Conti-café" w tym samym gmachu.** W hotelu, o którym **gdańska policja polityczna musi doskonale wiedzieć, że nie jest on w żadnej mierze własnością żydowską, przeprowadzono rewizję w pokojach późną nocą, nie poprzestając na** przejrzeniu księgi gości.

Wmieszanie polskiego przedsiębiorstwa do obławy antyżydowskiej jest w tym wypadku oczywistą szykaną władz gdańskich, które za wszelką cenę starają się narazić właścicieli hotelu na straty, aby ich zniechęcić do dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa. Zła wola władz gdańskich nie podlega żadnej dykusji, gdyż stawianie hotelu, prowadzonego na poziomie europejskim, w jednym rzędzie z żydowskimi spelunkami, może mieć tylko jeden cel, to jest: **odstraszenie gości na przyszłość.**

Godzi się przy tym przypomnieć, że **gmach hotelu „Continental" jest przeznaczony przez władze hitlerowskie do rozbiórki, aby nie zasłaniał widoku na nowobudowany budynek narodowo - socjalistycznego pisma „D. D. Vorposten". Bezceremonialna rewizja i obława w polskim hotelu w połączeniu z ujawnioną powyżej tendencją wykazuje niedwuznacznie na zakusy likwidacji polskiego stanu posiadania w Gdańsku wszelkimi drogami, a jednocześnie stwierdza raz jeszcze, jak niedostateczną opiekę posiadają polskie przedsiębiorstwa w Gdańsku ze strony powałanych do tego czynników.** (T. K.)

Henleinowskie

obozy pracy

pozbawiaja chleba niemieckich robotników rolnych

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

PRAGA, 8.8. Partia henleinowska po raz pierwszy w tym roku utworzyła **na całym pograniczu obozy pracy,** do których przyjmowana jest **młodzież zorganizowana w stronnictwie,** a pochodząca głównie z miast, **przede wszystkim więc młodzież szkolna i uniwersytecka, która spędza tam wakacje.**

Celem tych obozów jest **bezpłatna pomoc przy żniwach w majątkach niemieckich obszarników.** Jasnym jest, że **pomoc obozów pracy wpływa na zwiększenie się bezrobocia wśród Niemców na pograniczu.**

Do jakiego stopnia **panuje wśród nich rozgoryczenie, świadczy fakt, że nawet prasa henleinowska,** chwaląc obozy i wyniki pracy młodzieży w nich przebywającej, **apeluje jednocześnie o zatrudnianie przez bogate majątki niemieckie choć pewnej ilości bezrobotnych i znajdujących się w skrajnej nędzy robotników rolnych, którzy na skutek powstania obozów pozbawieni zostali chleba.** (J. M.)

Keilo zbombardowane

Krwawa niedziela

na pograniczu mandżurskim

W niedzielę nie było żadnych nowych rozmów dyplomatycznych sowiecko-japońskich. Przez cały dzień za to pod Czang-Ku-Feng szalała krwawa bitwa, w której wzięły udział oprócz piechoty i artylerii dziesiątki czołgów i setki samolotów.

Relacje z pola walki są skrajnie sprzeczne. Moskwa twierdzi bowiem, że wojska japońskie zostały po 4-godzinnej walce wyparte z terytorium które Sowiety uważają za swą bezsporną własność — Tokio komunikuje, że wszelkie ataki sowieckie zostały odparte.

Sytuacja na froncie wygląda w ten sposób, że pod wzgórzem 52, położonym o 1500 m na południo-wschód od Czangkufeng, wojska rosyjskie i japońskie okopały się na wprost siebie w odległości zaledwie 150 m jedne od drugich. Pod Czang-Ku-Feng odległość między okopami obu stron wynosi niespełna 200 m. Na odcinku Szui Ling-Feng okopy przeciwników oddalone są od siebie o 400 m. Pod Szatsaoping artyleria obu stron strzela z dystansu zaledwie 800 m.

Tokio sygnalizuje nowy incydent pod Sui-Ten-Ho, gdzie kilkunastu żołnierzy sowieckich zostało wziętych do niewoli, dwóch zaś zabitych.

W niedzielę po południu 10 sowieckich bombowców ostrzeliwało z karabinów maszynowych oraz obrzuciło bombami najbliższe okolice miasta Keilo (na zachodnim brzegu rzeki Tumen, o 30 klm na północ od Czangkufeng). Miejscowość Kodżi została kompletnie zniszczona, a komunikacja kolejowa z nią zawieszona.

25 samolotów sowieckich zbombardowało kolej Tumen — Raszin przerywając połączenie z głównymi siłami japońskimi pod Czangkufeng.

Przedstawiciel japońskiego MSZ oświadczył, że cierpliwość japońska jest na wyczerpaniu wobec ustawicznych nalotów sowieckich. Jest bowiem absurdem kontynuowanie ataków podczas toczących się rozmów dyplomatycznych.

Tajemnicza wizyta

(h) Angielski gość kanclerza Hitlera, gen. Hamilton po dwudniowym pobycie w Berchtesgaden powrócił prywatnym samolotem „Führera" do Anglii, gdzie oświadczył prasie m. in., że Hitler sam pragnie przede wszystkim utrzymania pokoju, oraz, że ogólne nastawienie Rzeszy jest wybitnie pokojowe.

Jednocześnie jednak gen. Hamilton dodał dosłownie: „Większe niebezpieczeństwo wojny istnieje na samej granicy Niemiec".

W tych kilku zdaniach jednej, krótkiej deklaracji przeznaczonej dla prasy, mieszczą się poważne sprzeczności. Z oświadczenia gen. Hamiltona wynika, że pokojowo nastrojona Rzesza ze swym wodzem, kryje na pograniczu swym niebezpieczeństwo wojny.

Można by więc przypuszczać, że niezależnie, a nawet wbrew woli Rzeszy i jej kierowników, może każdej chwili wybuchnąć wojna, której źródło kryje się na pograniczu Rzeszy, czyli, że wojna taka musiałaby być wywołana przez którekolwiek z państw sąsiadujących z Rzeszą. To tłumaczenie słów gen. Hamiltona nie wytrzymuje jednak krytyki, bowiem jest rzeczą notorycznie znaną, że ze strony sąsiadów, nie grozi Rzeszy żadne niebezpieczeństwo wojny.

Można by przeto sądzić, że wbrew woli rządu centralnego i ogólnego „nastawienia" w kraju, wojnę zainicjuje jakiś niemiecki komendant wojskowy na pograniczu. Niemcy jednak nie są ani Japonią, ani Sowietami, by tego rodzaju samowolnie wywoływane „incydenty" mogły mieć miejsce. W to również nikt nie uwierzy.

Mało prawdopodobne jest także, by wojna wybuchła „sama przez się". Takie rzeczy w historii zdarzają się niezwykle rzadko.

Oświadczenie gen. Hamiltona nie wniosło więc nic nowego, ani nic uspokajającego w dzisiejszej napiętej atmosferze europejskiej. W tych warunkach tajemnica, którą okryta była wizyta angielskiego pozostała nadal nierozwiązana.

Wypłaty robotnicze cuchnącą żywnością

za czekoladki i cukierki pracują dzieci

Usiłowanie przekupienia sekretarza Związku

ŁUCK, 8. 8. (sp) Sekretariat Zw. Rob. i Rzem. ZZP w Klesowie na Wołyniu rozpoczął akcję, zmierzającą do naprawy stosunków w miejscowych cegielniach, tj. u Michela Szejntucha, Lietmanna Derkacza, Izaka Tajcha, Icka Lutyńskiego, Haima Śpiwaka, Izaka Frimanna, Czeczaka i in. Stosunki, panujące w ich cegielniach są wprost okropne. Robotnikom wypłaca się zarobek towarami spożywczymi, bardzo często zepsutymi i cuchnącymi, w ostatnich czterech miesiącach gotówką wypłacono nie więcej niż 10 zł na osobę.

Robotnicy pracować muszą po 14 godzin dziennie.. Do Ubezpieczalni Społecznej zgłoszono tylko część robotników, ale nawet tym, którzy nie są ubezpieczeni pracodawcy potrącają składki ubezpieczeniowe. Ubezpieczalni pracodawcy przedkładają listy fałszywych płac, celowo zmniejszonych dla obniżenia składek ubezpieczeniowych.

Cegielnie wbrew ustawie zatrudniają małoletnich, którzy za czekoladę, lub cukierki wykonują tę samą pracę, co dorośli. Bezczelność właścicieli cegielń posunięta jest tak dalece, że zmuszają swych pracowników do pracy w niedziele i święta, i to przy pracach normalnych, jakie mogą być wykonane w zwykłe dni.

Po założeniu sekretariatu Zw. Rob. i Rzem. ZZP pracownicy zorganizowali się w tym związku. Za to spotkali się z represjami ze strony właścicieli, którzy za wszelką cenę usiłują związek rozbić.

Wobec wystąpień sekretarza związku po nieudałych próbach rozbicia organizacji zawodowej przybył do sekretarza okr. Zw. Rob. i Rzem. ZZP właściciel cegielni Arnold Szejntuch (brat) i przyniósł ze sobą wódkę oraz wędlinę i 30 zł, położył to wszystko na stole, dając do poznania, że jest to cena za nieinteresowanie się miejscowymi cegielniami. Sekretarz poczęstunek odrzucił, kwotę 30 zł przekazał na fundusz obrony narodowej i następnie zwrócił się do władz z interwencją.

Na tle wymienionych faktów Związek Robotników i Rzemieślników ZZP wystąpił do właścicieli cegielni i wołyńskich fabryk ceramicznych z żądaniem uregulowania warunków pracy i płacy w ich zakładach pracy oraz zawarcia na okres 1 roku układu zbiorowego pracy.

Żądania robotników zmierzają do zagwarantowania wypadków w gotówce, podwyżki stawek prac o 20 proc., przestrzegania obowiązującego czasu pracy i ubezpieczenia wszystkich robotników w Ubezpieczalni Społecznej według faktycznych danych z list płacy.

Pertraktacje o zawarcie tego układu zbiorowego natrafiają jednak na trudności. W dniu 4 sierpnia odbyła się konferencja przedstawicieli pracodawców z przedstawicielami robotników i ZZP. Pertraktacje zostały odroczone. Idąc śladem właścicieli cegielń, w przemyśle kamieniarskim również nie doszło do zawarcia układu. Pracodawcy na konferencji u inspektora pracy odmówili swego udziału w pertraktacjach, twierdząc przy tym, że warunki pracy i płacy robotników są zadowalające. Mimo zerwania pertraktacji sprawa nie jest jeszcze zakończona.

W wołyńskich cegielniach i kamieniołomach grozi wybuch strajku.

Czy były nadużycia

w Sekcji Teatrów Ludowych

śląskiego urzędu wojewódzkiego?

KATOWICE, 8. 8. Prokurator Sądu Okręgowego rejonu VII w Katowicach przeprowadza obecnie dochodzenie w sprawie rzekomych nadużyć finansowych w sekcji Teatrów Ludowych, istniejących przy Urz. Wojewódzkim Śląskim w Katowicach, której kierownikiem był przez cały czas prof. Stanisław Ligoń, obecny dyrektor rozgłośni katowickiej Polskiego Radia, poseł na sejm RP i sejm śląski.

Ujawnienie tego faktu wywołało w Katowicach wielkie poruszenie, tym więcej, że nadużycia mają sięgać sumy 50.000 zł.

25 złotych na kresach 40 zł w centrum kraju

zarabia miesięcznie wiejski listonosz pocztowy

Kiłok, k. Lipna, w lipcu

Z pełnym zadowoleniem stwierdzam, iż nasze urzędy pocztowe pracują bez zarzutu. Więcej nawet — powiedzieć można — popisowo!

W zdumienie niekiedy wprowadzić może człowieka gorliwość z jaką funkcjonariusze pocztowi doręczają adresatowi list, lub przesyłkę. Potrafią domyślać się, kombinować dociekać, gdy brak jakiegoś elementu adresu — wreszcie list zostaje doręczony właściwej osobie, mimo, iż zdaje się to z razu niepodobieństwem. Poczta wielkomiejska wyposażona jest w naj nowocześniejsze urządzenia, świetny tabor, zgrany i wyszkolony personel pracujący, tylko na niewielkim, właściwym dla danego urzędu, terenie To tłumaczy jej sprawność. Inaczej ma się rzecz w zapadłych miejscowo ściach głuchej prowincji, gdzie funkcje urzędów sprawują agencje poczto we, gdzie codziennie przebywana przez listonosza trasa — przekracza czterdzieści kilometrów, a list jest wielkim wydarzeniem, na które latami niekiedy czekać trzeba. I tutaj organy doręczające stoją na wysokości zadania, a nawet przerastają jego ramy. Przypatrzmy się ich pracy.

Kikol, osada oddalona o osiem kilo metrów od Lipna, posiada agencję pocztową. Agencja mieści się w starym murowanym domu. Ma ona prócz agenta, czyli kierownika agencji dwu listonoszów i jednego posłańca. Spotykam jednego z listonoszów opuszczającego siedzibę agencji.

— Jadę właśnie na rejon — opowia da wciągnięty do rozmowy.

— Mamy co raz więcej pracy. Obecnie przez nas rozsyłane są wszelkie wezwania, upomnienia i zawiadomienia skarbowe, sądowe i władz administracyjnych. Na brak pracy uskarżać się nie możemy, żeby tylko da wała nam ona nieco więcej dochodu — oto do czego wzdychamy.

Mój rozmówca nazywa się Czesław Kal. Ma on 90 złotych miesięcznie gaży brutto tzn. bez potrąceń. Z tej sumy odpada jeszcze po kilka, a nawet kilkanaście złotych na najróżnorodniejsze świadczenia stałe i okolicznościowe, tak zwane — „dobrowolne", lecz od których się nie podobna uchylić. K. ma cztery osoby na utrzymaniu.

W roku 1937 został listonoszem wiejskim. Poprzednio był posłańcem agencji.

— Więc mówi pan, że mimo tak minimalnej pensji ma pan tak znaczne potrącenia, jak się to dzieje? — pytam zdumiony.

— To bardzo proste — proszę pana,. Wziąłem rower na spłaty, rowerów nam nie dają, a trzeba je mieć bo codziennie musimy przebywać około pięćdziesięciu kilometrów. Prócz tego, trzeba przed każdym wyjazdem na rejon opracować materiał, to znaczy ułożyć go odpowiednio i posegregować. To też zajmuje sporo czasu.

— Rower za tym trzeba było kupić na dziesięciozłotowe raty miesięczne, Po tym dowiedzieliśmy się, że można się ubiegać w okręgowej dyrekcji o przyznanie subsydium na spłacenie rowerów. Przyznano je nam w wysokości dziesięciu złotych miesięcznie. Nasza radość trwała krótko. Po prze jęciu agencji przez pomorską dyrekcję poczt i telegrafów — wstrzymano całkowicie wypłatę zasiłku, a po wie lu staraniach zmniejszono go do trzech. Zatem siedem złotych musimy dokładać z własnej kieszeni. — Do tego należy dodać składki LOPP, składkę na zw. niższ. prac. poczt., FOM, FON, na Czerwony Krzyż, na Biały Krzyż, na pomoc zimową i wie le innych okolicznościowych...

— Kolega mój też listonosz naszej agencji zarabia tylko 66 złotych i też ponosi wszystkie ciężary.

Żyjemy prawie cudem. Gorzej jest jeszcze posłańcom agencyjnym. U nas wyjątkowo posłaniec zarabia dość dobrze, ale w innych agencjach — pożal się Boże.

— Posłańcy nie są pracownikami państwowymi. Nie otrzymują umundurowania. Są oni na pensji płaconej im przez agenta, który znów z kolei za swoje funkcje otrzymuje pewien ryczałt od dyrekcji i z tego ryczałtu oraz dochodów uzyskanych z procen tów od sprzedaży znaczków, opłaca osobiście, angażowany i nie pozostający w żadnym stosunku służbowym do dyrekcji — personel pomocniczy.

Listonosz wiejski — jest pracownikiem pocztowym, a posłaniec tylko pracownikiem agencyjnym bez żadnych praw przysługujących pracownikom państwowym.

Funkcje jednak nasze są te same. Nie rzadko zdarza się, że taki obarczony rodziną — złożoną z kilku osób — posłaniec otrzymuje za swą pracę czterdzieści, a nawet na Kresach to i dwadzieścia pięć złotych miesięcznie. Taki członek kona całymi latami, tak samo jak konają: agent, agencja i ich rodziny. Agencja jest mało ruchliwa, więc i mały wyznaczono dla niej ryczałt. Posłańcy latem chodzą boso — zimą okrywają ciała stertą złachmanionego przyodziewka. Korespondencja jednak i przesyłki osiągają miejsce przeznaczenia w przepisanym terminie, bo jak to na wstępie zauważyliśmy pocz ta nasza funkcjonuje bez zarzutu.

Tym boleśniejszym zatem jest stwierdzenie faktu, iż będąc czynnikiem wygody dla ogółu obywateli — jest narzędziem głodowych tortur dla choćby stosunkowo małej — ich grupki.

Gr.

Stronnictwo Pracy weźmie udział w „Święcie czynu chłopskiego"

W kilku pismach pojawiła się wiadomość z Krakowa, jakoby tamtejszy zarząd wojew. Str. Pracy powziął uchwałę odmawiającą udziału w święcie Czy nu Chłopskiego, organizowanym przez Str. Ludowe.

Na podstawie bezpośrednich, u źródła zaczerpniętych wiadomości jesteśmy w możności stwierdzić, że informacja ta nie odpowiada rzeczywistości. Zarząd wojewódzki Str. Pracy w Krakowie żadnej uchwały od noszącej się udziału w manifestacji urządzanej przez Str. Ludowe nie podejmował. Wprost przeciwnie, zgodnie z dyspozycjami zarządu głównego Str. Pracy, zalecającymi organizacjom lokalnym branie udziału w uroczystościach urządzanych przez Stron. Ludowe. Zarząd wojewódzki wydał w tym duchu odpowiednie zarządzenie.

Co się zaś tyczy Krakowa, to ze względu na szczególne warunki miejscowe postanowio no zorganizować tam samodzielną manifestację łącznie ze świe żo restytuowaną placówką Zw. Hallerczyków. Postanowienie to dało widocznie asumpt do najzupełniej błędnych komentarzy.

Motor zbliżył rynki wschodu

Warszawa—Sydney w 7 dni

Na marginesie ostatnich przelotów dookoła świata warto podkreślić, że przez jedną połowę kuli ziemskiej wie dzie linia lotnicza pasażerska, która, zaczynając się w Warszawie, kończy się w Melbourne. Dystans ten samolot polskich linii lotniczych „Lot" i samolot holenderskich linii lotniczych KLM pokrywa w ciągu siedmiu dni.

Trasa ta idzie następująco: z Warszawy przez Lwów i Czerniowce do Bukaresztu pierwszy dzień. Sofia, Saloniki, Ateny, Rodos, Dydda — drugi dzień. Tu kończy się polska linia lotnicza — pasażerowie przesiadają się na samolot holenderski. Na nim przez Bagdad do Basry — lecą trzeci dzień, przez Diastk i Karachi (stąd linia do Colombo) do Jodhpur — czwarty dzień, Allahabad, Kalkuta, Rangoon — piąty dzień Bangkok (stąd linia przez Saigon do Hong-Kong i Manili), Penang, Medan, Singapor — szósty dzień i wreszcie siódmy — Palembang, Sourabaya (na Sumatrze), Bali (na Jawie), Port Darwin, Sydney i Melbourne. Dni podróży oddzielone są od siebie noclegami w pierwszorzędnych hotelach, ceny za bilety obejmują również posiłki w samolotach.

Oczywiście takie połączenie lotnicze zbliżyło rynki wschodnie do Polski. Te siedem dni podróży łączy trzy części świata, sześć stolic i dwadzieścia cztery inne wielkie miasta świata. Na razie linią tą będą niewątpliwie chodziły tylko próbki towarów, a towar po staremu jeszcze będzie płynąć tygodniami, niemniej jednak na to połączenie nasze sfery handlowo-przemysłowe powinny już dawno zwrócić uwagę.

Wszystkie formalności związane z tą podróżą można załatwić w polskich liniach lotniczych.

Stanisławski nie żyje

Zgon największego koryfeusza teatru

MOSKWA 9.8. Zmarł tu znakomity artysta dramatyczny Konstanty Stanisławski, założyciel słynnego „Teatru Artystycznego" w Moskwie.

Twórca kierunku realistycznego w teatrze, był Stanisławski jednym z największych pedagogów teatralnych. Stworzył własną szkołę reżyserii i inscenizacji, która zapewniła mu sławę nieśmiertelną.

Teatr Stanisławskiego, już przed wojną był jednym z najsławniejszych teatrów na świecie, a wychowankowie tego wielkiego Koryfeusza sceny zawsze i wszędzie zajmowali stanowiska przodujące.

Pod rządami bolszewickimi jedynie jego teatr potrafił zachować niezależność.

Sprawa targowisk miejskich ma być nareszcie uregulowana

Władze ministerstwa przem. i han dlu opracowują okólnik dotyczący wydzierżawiania targowisk miejskich osobom prywatnym. Jak bowiem wia domo, zgodnie z ustawami i interpretacją prawniczą, miasta obowiązane są prowadzić targowiska we własnym zakresie, tak jak każdą instytucję użyteczności publicznej.

Zarządzenie ministerstwa jest obecnie uzgadniane z innymi resortami, m. in. z biurem prawnym w prez. rady ministrów.

Mundury, podręczniki, legitymacje przed początkiem roku szkolnego

Ministerstwo Oświaty przygotowuje szereg zarządzeń związanych z roz poczęciem roku szkolnego 1938-39. Mundury szkolne dla uczniów i uczen nic pozostaną bez zmiany. W najbliższym czasie ukażę się ma pełny spis podręczników dla szkół. Legitymacje szkolne będą unieważnione z dniem 1 września, tj. z terminem rozpoczęcia roku szkolnego.

Nie dotyczy to jednak studentów, którzy otrzymają nowe dowody dopiero w październiku.

Nagrody dla kolejarzy

Dyrektor PKP na okręg warszawski przyznał czterem kolejarzom nagrody w wysokości od 25 zł do 50 zł za udaremnianie kradzieży kolejowych w pociągach towarowych i osobowych i przyczynienie się do schwytania bandy złodziejów hotelowych.

Litwini zwiedzają Polskę

Do Dzina przybyła wycieczka 100 Litwinów, złożona z przedstawicieli zawodów wyzwolonych. Litwini zwie dzą poza Wilnem również i inne miasta Polski.

Jednodniowa inspekcja

Min. Macdonald w Palestynie

Decydujące narady w siedzibie Wysokiego Komisarza

LONDYN, 8. 8. Minister kolonij Malcolm Macdonald przybył w największej tajemnicy hydroplanem wojskowym w ubiegły czwartek do Jerozolimy, gdzie spędził cały dzień na naradach z wysokim komisarzem, głównodowodzącym wojskami brytyjskimi, oraz głównym inspektorem policji.

Wizyta min. Macdonalda nastąpiła skutkiem niemożności opuszczenia przez wysokiego komisarza Jerozolimy, wobec niezwykłego zaognienia stosunków w kraju.

W czasie pobytu w Jerozolimie minister Macdonald złożył oświadczenie, w którym m. in. stwierdza:

„Zainteresowani jesteśmy w tym, aby dołożyć wszelkich starań dla przywrócenia pokoju w Palestynie na zasadzie sprawiedliwości dla obu narodów, których siedziba tam się znajduje. Te starania będą naszym ciągłym zadaniem w przyszłości".

W uzupełnieniu tego biuletynu ministerstwo kolonii złożyło wyjaśnienie, iż wizyta ta nie oznacza bynajmniej żadnej zmiany polityki brytyjskiej w Palestynie.

Panuje ogólne przekonanie, że bezpośrednim skutkiem inspekcji min. Macdonalda będzie wzmocnienie garnizonów brytyjskich oraz bardziej niż dotąd energiczne tłumienie terroru arabskiego i żydowskiego.

Krwawe walki nad Ebro

Zwycięska ofensywa gen. Franco

Zbombardowanie statku brytyjskiego

SALAMANKA 8.8. Wojska gen. Franco rozpoczęły w sobotę o świcie niespodziewaną ofensywę na froncie Ebro, która doprowadziła do przerwania w kilku miejscach frontu nieprzyjacielskiego. W wielu punktach oddziały gen. Franco zbliżyły się na odległość mniej niż 100 mtr od brzegu rzeki.

Akcja piechoty i czołgów, poparta przez przeszło 200 samolotów, doprowadziła już we wczesnych godzinach popołudniowych do kompletnego rozbicia wojsk walenckich, które rozpoczęły paniczny odwrót. Około 3.000 żołnierzy walenckich dostało się do niewoli, przeszło 2.000 zostało zabitych i rannych.

Skutkiem zbombardowania przez samoloty gen. Franco mostów na Ebro oddziały walenckie, które przekroczyły rzekę, mają odcięty odwrót. Samo natarcie wojsk gen. Franco, poprzedzone przez niezwykle intensywny ogień artyleryjski, trwało zaledwie kilka godzin. W akcji wzięło udział przeszło 100 czołgów.

BARCELONA 8.8. Hydroplany gen. Franco bombardowały port Palamos, zrzucając nań 40 bomb o wadze 150 kg każda.

Stojący w porcie angielski statek „Lake Lugano" został trafiony bombą i zaczął płonąć. W niespełna godzinę po nalocie zjawił się nad portem hydroplan typu „Savoya", który zrzucił szereg kilka bomb w pobliżu statku, zaatakował załogę zajętą gaszeniem pożaru ogniem z karabinów maszynowych. Jeden z członków załogi został ciężko ranny. Ładunek uległ zupełnemu zniszczeniu.

Konsul brytyjski, który został ciężko ranny w czasie bombardowania Alicante zmarł w niedzielę rano.

Paryż bez owoców i jarzyn

Port w Marsylii zamarł

Strajk tragarzy rujnuje najruchliwszy port Francji

PARYŻ, 8.8. Konflikt pomiędzy firmami okrętowymi Algieru a tragarzami portowymi w Marsylii, będącej głównym punktem przeładunkowym dla owoców i jarzyn przesyłanych z Algiera na rynek paryski — doprowadził do zupełnego zamarcia ruchu w tym porcie.

Zatarg wywołany został zerwaniem przez tragarzy marsylskich umowy zbiorowej zawartej z eksporterami algierskimi, której termin wygasa w lutym roku przyszłego. W rezultacie zatargu wybuchł strajk, który unieruchomił jeden z najruchliwszych portów francuskich.

Firmy algierskie czynią przygotowania do transportu swych produktów przez inne porty Morza Śródziemnego a nawet Atlantyku, jak Bordeaux lub Havre, skąd droga autobusową i kolejową są znacznie krótsze do Paryża niż z Marsylii. Brane są pod uwagę również porty włoskie.

Prasa paryska uderza na alarm wskazując, że nie tylko transporty owoców i jarzyn ale nawet komunikacja pasażerska zaczyna unikać Marsylii, w której skutkiem strajku nie może wyładowywać swych bagaży.

Strajk marsylski komplikuje również komunikację pocztową między Anglią a Indiami. W Marsylii bowiem przeładowywano pocztę angielską do Indii na inny okręt, ostatnio zaś okręt brytyjski wypłynął z 18 godzinnym opóźnieniem.

Związek producentów owoców i jarzyn w Algierze postanowił wobec powyższej sytuacji wstrzymać na 3 dni ekspedycję tych produktów do Paryża przez port marsylski.

Konferencja Runciman — Wilson

ustaliła wspólną linię

Paryża, Londynu i Waszyngtonu

PRAGA, 8. 8. Lord Runciman odbył dłuższą konferencję z przybyłym specjalnie do Pragi ambasadorem St. Zjednoczonych w Berlinie Hugh Wilsonem. Jest to komentowane w ten sposób, że Paryż, Londyn oraz Waszyngton ustalają wspólną linię polityczną w sprawie czechosłowackiej.

Nieustanne ataki prasy niemieckiej na Czechosłowację, oraz rozdymanie do rozmiarów prowokacji wojennej naruszenia granicy niemieckiej przez samoloty czeskie, uważane jest tutaj za celowe sianie alarmów, zwłaszcza wobec oficjalnie stwierdzonych 74 wypadków naruszenia granicy czeskiej przez samoloty niemieckie do dnia 20 maja rb.

Premier Hodża odbędzie we wtorek z ministrem skarbu konferencję w sprawach budżetowych w związku z wprowadzeniem do preliminarza budżetowego kosztów związanych z odpowiednimi przesunięciami na stanowiskach państwowych, skutkiem wprowadzenia proporcji narodowościowych.

Minister skarbu omówi następnie zagadnienia te z przedstawicielami Niemców sudeckich.

Konferencja Komisji Dunaju

przekreśla plany niemieckie

LONDYN 8.8. Prasa donosi, że Włochy odmówiły wzięcia udziału, w mającej się odbyć, w przyszłym tygodniu w Sinaia w Rumunii, konferencji międzynarodowej komisji Dunaju. — Odmowa Włoch uzasadniona jest lojalnością wobec drugiego partnera osi Rzym — Berlin — Trzeciej Rzeszy.

W tej sytuacji, w konferencji wezmą udział jedynie przedstawiciele Francji, Anglii i Rumunii. Należy podkreślić, że Nimcy dążą do likwidacji komisji i zastąpienia jej komisją państw przybrzeżnych, co oznaczałoby poprostu kontrolę Niemiec nad basenem Dunajskim.

Wobec jednak stanowczej opozycji Anglii i Francji, popartych w tym wypadku przez Rumunię, Czechosłowację i Bułgarię, dążenia niemieckie należy uważać za nieaktualne.

Krwawe walki nad Jangtse

Powódź wstrzymała ofensywę japońską

SZANGHAJ 8.8. Wojska japońskie musiały wstrzymać ofensywę na Hankou skutkiem powodzi, wywołanej zerwaniem tam na lewym brzegu Jangtse.

W ciągu soboty na całym froncie pod Hankou toczyły się krwawe walki. Lotnictwo japońskie bombardowało nieustannie pozycje chińskie między Kiukiang a Lungpung. Flota japońska koncentruje się na Jangtse na zachód od Kiukiang. Lotnictwo chińskie dokonywało ustawicznych nalotów na punkty koncentracji wojsk japońskich.

Biuletyny obu stron podkreślają zgodnie olbrzymią ilość zabitych i rannych jaka padła w ostatnich walkach. Jak twierdzą fachowcy wojskowi, nawet podczas walk pod Verdun, ani nad Piawą nie zanotowano nigdy tak olbrzymich strat.

W Hankou znajduje się około 400 sowieckich pilotów i doraców wojskowych. Przeszło 600 czołgów sowieckich skierowano na front pod Wuhang. Nowe transporty sowieckich samolotów przybywają prawie bezustannie, przy czym eskadry sowieckie działają jako samodzielne jednostki.

Krwawa tragedia

w berlińskim cyrku

BERLIN 8.8. Wczoraj w czasie gdy dozorca wędrownego zwierzyńca sprzątał klatki zwierząt, lew zdołał wyrwać się z zamknięcia. Dozorca usiłował zapędzić zwierzę z powrotem do klatki, lew jednak rzucił się na niego, raniąc go dotkliwie.

Na pomoc napadniętemu pośpieszył policjant, który celnym strzałem zabił rozjuszone krwią zwierzę.

Osiem osób rannych

Katastrofa kolejki

na linii Chotomów-Sochaczew

Na linii kolejki dojazdowej Chotomów — Sochaczew wydarzyła się katastrofa, mianowicie pod Sochaczewem zderzyły się 2 pociągi. Dwa wagony uległy uszkodzeniu.

Wśród pasażerów powstała panika, 8 osób zostało rannionych i umieszczonych w szpitalu sochaczewskim.

Na miejsce wypadku przybyła komisja śledcza celem zbadania przyczyny katastrofy.

Zmarł

przyjaciel Polski

PARYŻ, 8. 8. Zmarł tutaj w 74-ym roku życia gen. brygady Just-Dieudonne Charriou, który w swoim czasie przydzielony był do armii generała Hallera. W tym charakterze gen. Charriou poznał bliżej Polskę i oddał należał we Francji do oddanych przyjaciół naszego narodu.

Po zlikwidowaniu armii gen. Hallera gen. Charriou powrócił do Francji, gdzie zamianowany został gubernatorem wojennym w Dunkierce. Przed kilku laty przeszedł na emeryturę.

Cholera

w Szanghaju

TOKIO, 8. 8. W Szanghaju wybuchła na nowo epidemia cholery. Liczba zmarłych na tę chorobę dochodzi do tysiąca osób tygodniowo.

Samobójstwo

brytyjskiego generała

LONDYN, 8.8. Dzisiaj rano znaleziono bez życia z raną od kuli rewolwerowej w głowie emerytowanego generała Philipa Patricka Evelyna de Berry, który popełnił samobójstwo w swej własnej rezydencji.

Znaleziono go w piżamie. Palce prawej ręki były kurczowo zaciśnięte wokoło rewolweru.

17 upadłości

firm włókienniczych

Związki fabrykantów włókienniczych uskarżają się na pogorszenie sytuacji, co powoduje załamanie się finansowe mniejszych i większych detalistów.

Jak się okazuje w ciągu ostatniego kwartału ogłoszono 17 upadłości firm włókienniczych, co w konsekwencji naraziło na stratę dostawców na sumę blisko 4 miln. zł

Bilans zwycięstwa

po dwóch dniach ofensywy

SALAMANKA, 8.8. — Cała przestrzeń nad Ebro pomiędzy Nequinenza i Fayon jest już oczyszczona z nieprzyjaciela. 42 dywizja wojsk walenckich, która zajmowała ten odcinek, jest całkowicie zniszczona. Żołnierze należący od niej, którzy ocaleli od kul, dostali się do niewoli lub utonęli w czasie odwrotu.

Liczba jeńców przewyższa tysiąc.

Wychowanie nar.-socjalistyczne

Reforma szkolnictwa w Austrii

WIEDEŃ, 8. 8. Z początkiem nadchodzącego roku szkolnego nastąpi reforma szkolnictwa austriackiego w myśl programu szkolnego partii narodowo - socjalistycznej, wobec czego istnieć będzie tylko jeden rodzaj szkół publicznych, wychowujących młodzież w duchu ideologii narodowo-socjalistycznej.

Równocześnie szkoły prywatne utracą prawo publiczności.

Piekło nad Koreą

ustawiczne naloty

sowieckich bombowców

obracają w perzynę wioski i miasta

TOKIO 8.8. Agencja Domei donosi, iż pomimo bezustannej akcji artylerii i samolotów sowieckich, japońskie eskadry powietrzne w dalszym ciągu nie biorą udziału w akcji, by nie rozszerzać i nie zaostrzać konfliktu.

To stanowisko Japonii w najmniejszym stopniu nie wpływa na postępowanie wojsk sowieckich, które, korzystając z faktu, iż samoloty japońskie nie biorą udziału w akcji, bombardują i ostrzeliwują wioski, położone w północnej Korei. Samoloty sowieckie dn. 6 bm. obrzuciły bombami wioski Kogi i Kozo na linii kolejowej północno - koreańskiej. Zabity został pomocnik naczelnika stacji i jeszcze jeden urzędnik kolejowy.

Około 12-tu domów prywatnych w Kozo spłonęło, a sama wioska po powtarzających się sowieckich bombardowaniach powietrznych została całkowicie zniszczona.

W południe w niedzielę dwa samoloty sowieckie zaatakowały Keiko na południowym brzegu rzeki Tumen, ostrzeliwując z karabinów maszynowych różne dzielnice miasta. Wobec powtarzających się nalotów aeroplanów sowieckich, rozkazano wszystkim mieszkańcom opuścić miasto. O godz. 14-ej w niedzielę 20 samolotów sowieckich ponownie bombardowało Keiko.

Według ostatnich wiadomości w niedzielę wieczorem bombardowały samoloty sowieckie linię kolejową pomiędzy Kuriu sei a Kuliuhei oraz wioskę Kogi w północnej Korei.

Tragiczna przejażdżka

Pijany szofer wjechał na słup

Szofer Stanisław Mostowski wypił sobie trochę i w towarzystwie 3 przygodnych kobiet wybrał się na przejażdżkę za miasto. Pijany kierowca spowodował katastrofę, która wydarzyła się na Żoliborzu (Mickiewicza róg Załączka), mianowicie taksówka wpadła na słup tramwajowy ulegając całkowitemu rozbiciu.

Wszyscy czworo pasażerowie ulegli poranieniu. Szofera po opatrunku odstawiono do aresztu, zaś 3 jego towarzyszki Halinę Mellerówne, Leontynę Górecka i trzecią nieznanego nazwiska 17-letnią dziewczynę odwieziono do szpitala na Czystem.

2 i pół roku więzienia

za zabójstwo ojca w uniesieniu

KATOWICE 8-8. Przed sądem apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa odwoławcza górnika 38-letniego Alojzego Kozika z Chropaczowa, oskarżonego o zabójstwo dokonane w maju ubr. na osobie jego ojca 73-letniego inwalidy górniczego, To masza Kozika. Alojzy Kozik otrzymał w ubiegłym roku w kwietniu przymusowy urlop i w związku z tym znalazł się wraz z rodziną w krytycznym położeniu. Pełne zrozumienie dla jego nędzy miała jego matka, która o ile możności pomagała mu bądź w naturze, bądź w gotówce, mimo, iż sama wraz z ojcem Alojzego utrzymywała się ze skromnej renty. Na niesienie pomocy patrzał wielce niechętnym okiem Tomasz Kozik, który urządzał swej żonie awantury, że żywi darmozjadów.

Awanturował się również z synem. Krytycznego dnia, 2 maja ubr. Alojzy Kozik spotkał się z dwoma kolegami, którzy pracowali i użalał się na swój los.

Koledzy zabrali go do knajpy i tam mocno popili.

Stamtąd poszedł do rodziców. Jak zwykle doszło znowu do awantury i podniecony Alojzy Kozik porwał nóż kuchenny, którym zadał 3 ciosy ojcu w piersi.

Starzec w drodze do szpitala zmarł. Przesłuchani na rozprawie świadkowie zeznali, że Alojzy Kozik był cichy i porządny, pracował z poświęceniem dla żony i dzieci.

Sąd uwzględniając okoliczności łagodzące skazał go na dwa i pół roku bezwzględnego więzienia.

Mówić prawdę — to nie znieważać

Skarbnik Okr. Woj. Stronnictwa Pracy w Poznaniu uniewinniony

POZNAŃ, 8.8. (sp) Donosiliśmy w swoim czasie o uwolnieniu przez sąd w Rawiczu oskarżonego o znieważe władzy i rozpowszechnianie fałszywych wiadomości skarbnika zarządu wojew. Str. Pracy w Poznaniu p. Minickiego. Sąd w Rawiczu orzekł, że p. Minicki mówił o faktach prawdziwych i działał w dobrze pojętym interesie publicznym.

Od wyroku odwołał się oskarżyciel publiczny, opierając się na zeznaniach b. funkcjonariusza policji, który znany jest ze stałego obciążania wszystkich mówców opozycyjnych.

W dn. 4 bm. odbyła się przed sądem okręgowym z Poznania na sesji wyjazdowej w Lesznie rozprawa odwoławcza. Sąd okręgowy zatwierdził wyrok pierwszej instacji. Kosztami obciążono skarb państwa.

P. Minicki zamierza wnieść oskarżenie przeciwko głównemu świadkowi oskarżenia, któremu zarzuca świadome zeznawanie nieprawdy.

3 francuskie kontrtorpedowce

przybyły do Gdyni

GDYNIA, 8. 8. Dziś o godz. 8 rano zawinął do Gdyni zespół złożony z 3 kontrtorpedowców francuskich „Chacal", „Jaguar", „Leopard", pod dowództwem komandora Barnouin, komendanta szkoły morskiej w Brest.

Na pokładzie kontrtorpedowców po za oficerami i marynarzami znajduje się 144 uczniów wojskowej szkoły morskiej w Brest.

Goście francuscy 9, 10 i 11 będą zwiedzali Gdynię i wybrzeże polskie oraz wezmą udział w szeregu przyjęć.

Oficerowie kontrtorpedowców i delegacja złożona z 27 uczniów udaje się do Warszawy, gdzie bawić będą 9 i 10 bm. W czasie pobytu w Warszawie delegacja złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Program przewiduje również złożenie oficjalnych wizyt, przyjęcia oraz zwiedzanie stolicy i okolic.

Kontrtorpedowce francuskie odpłyną z Gdyni 12 bm. w dalszą podróż do Libawy, Sztokholmu i Goeteborgu.

Cała wieś

przeszła na katolicyzm

ŁUCK, 6. 8. (sp) W ub. niedzielę w parafii Siedliszcze odbyła się wzruszająca uroczystość przyjęcia do kościoła katolickiego wszystkich mieszkańców tej wioski, którzy porzucili wiarę, narzuconą im przez rządy carskie i powrócili do wiary swoich ojców.

Wiadomość o tym niezwykłym wydarzeniu rozniosła się szeroko po okolicy.

Tajemnicza śmierć woźnicy

Konie z zabitym woźnicą ciągnęły wóz

kilkadziesiąt kilometrów

PIOTRKÓW Tryb. 8.8. Niezwykły wypadek wydarzył się w Sulejowie. Przed bramą tamtejszych wapniarni „Wiktor" zatrzymała się furmanka, zaprzężona w parę koni.

Okazało się, iż na wozie spoczywa trup woźnicy głuchoniemego mieszkańca Rogowa pod Łodzią, Franciszka Kapsińskiego.

Kapsiński trudnił się stale przewożeniem wapna z Sulejowa do Łodzi. Z nieznanych powodów zastrzelono go w drodze do Sulejowa.

Konie doprowadziły wóz z nieboszczykiem na przestrzeni kilkudziesięciu kilmetrów, przebywając po drodze ludne miasto, jakim jest Piotrków, aż do bramy wapniarni.

8 topielców jednego dnia

w jeziorach wielkopolskich

POZNAŃ, 8. 8. W jeziorze kórnickim pod Kórnikiem utonął wskutek udaru serca posterunkowy policji państwowej E. Jonas, w jeziorze mogilnickim utonął w podobnych okolicznościach 15-letni chłopiec, w Chodzieży w tamtejszym jeziorze utopił się, szukający ochłody w wodzie, jeden z robotników, w Stawsku Wielkim pod Kruszwicą zmarł podczas kąpieli na atak serca pewien młody mężczyzna, wreszcie w jeziorze pod Sępolnem utonęli natrafiwszy na głębię dwaj młodzi ludzie w wieku 16 i 22 lat.

Morze płomieni nad Wołyniem

Upały, susza, pożary

ŁUCK, 9. 8. W ciągu dni ostatnich na skutek panujących upałów i posuchy przez Wołyń przeszła fala groźnych pożarów.

We wsi Wołotkowce w pow. zdołbunowskim spłonęło kilkanaście domów i zabudowań gospodarczych wraz ze z biorami. We wsi Rudka pow. sarneńskiego, pożar zniszczył 65 stodół, wyrządzając strat na kwotę 30 tys. zł, wreszcie w miasteczku Aleksandria pow. równieńskiego spłonął wraz z całym urządzeniem młyn gazogeneratorowy. Straty wynoszą 25 tysięcy złotych.

Z azd kaszubskich kół śpiewaczych

PUCK, 8.8. Zjazd okręgowy kół śpiewaczych okręgu V kaszubskiego, odbędzie się w Pucku w dn. 14 bm. Popisy konkursowe kół śpiewaczych z Gdyni, Wejherowa, Pucka, Kartuz, Kościerzyny, Tczewa, Gdańska itd. odbędą się z estrady na plaży w Pucku.

Zjazd zapowiada się imponującą manifestacją śpiewactwa kaszubskiego.

Tragiczna przejażdżka łodzią

Jeden więzień utonął

WEJHEROWO 8-8. Więźniowie z ośrodków karnych na wybrzeżu polskim, zatrudnieni przy pracach rolnych w Lewinie pod Wejherowem, udali się do kąpieli do jeziora Lewińskiego. Pięciu z więźniów wsiadło do łodzi, którą wypłynęli na jezioro.

W pewnym momencie łódź się wywróciła i więźniowie znaleźli się w wodzie.

Trzech z nich zdołało uczepić się przewróconej łodzi, dwaj zaś usiłowali dopłynąć do brzegu. Jednemu się to udało, drugi nazwiskiem Stanisław Grzegorczuk — utonął.

Synod kościoła kalwińskiego

17 sierpnia w Wilnie

WILNO, 8.8. W Wilnie odbyło się zebranie kolegium kuratorów kościoła ewangelicko-reformowanego, na którym uchwalono zwołać na dzień 17 sierpnia do Wilna synod nadzwyczajny w celu uprawomocnienia uchwały kolegium w związku z jednogłośnym wyborem ks. prof. dra Konstantego Kurnatowskiego na opróżnione po śmierci ks. seniora M. Jastrzębskiego stanowiska generalnego superintendenta.

Postanowiono również na uroczystość instalacji nowego seniora na najwyższą godność w kościele ewangelicko-reformowanym zaprosić ks. Jakubenasa z Birż, generalnego superintendenta litewskiego kościoła reformowanego, utrzymującego braterskie stosunki z wileńską Jednotą.

Walka z przemytem w listach

Urzędy pocztowe otrzymały wyjaśnienie warszawskiej dyrekcji poczt towej, jak należy postępować w wypadku podejrzenia, iż korespondencja zawiera przemyt.

Otwarcie przesyłki winno nastąpić w obecności nadawcy. Zakwestionowanych listów nie wydaje się adresatowi. Po spisaniu protokółu zatrzymuje się je jako dowód rzeczowy. — Sprawy o przemyt w korespondencjach kierowane mają być do władz administracji ogólnej tj. do starostw.

Studenci słowaccy

u akademików nad morzem

JASTARNIA, 8.8. Do obozu morskiego Akademickiego Związku Morsko-Kolonialnego w Jastarni na Helu przybyła na dłuższy pobyt grupa akademików słowackich, członków stowarzyszenia „Ustredie Slovenskich Katolickich Akademikov" z Bratysławy.

Akademicy przejdą wyszkolenie żeglarskie i zaznajomią się z całym wybrzeżem polskim oraz jego folklorem.

Słowacy do Jastarni przybyli na zaproszenie AZM i Polskiego Zw. Akad. Zbliżenia Międzynarod. „Liga".

DO NASZYCH PRENUMERATORÓW
w WARSZAWIE

Dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, prosimy wpłacać opłatę za prenumeratę tylko po otrzymaniu oryginalnego pokwitowania administracji „N. Rzeczpospolitej".

ADMINISTRACJA

Ponury morderca

przed sądem apelacyjnym

Sąd apelacyjny w Poznaniu rozpatrzy w dniu 19 bm. sprawę zabójcy ks. Streicha, Nowaka, który skazany został na karę śmierci przez powiesznie.

Nowak badany był ostatnio przez psychiatrów i uznany został za odpowiadającego w pełni za swoje czyny.

Na rozprawę w sądzie apelacyjnym wezwano kilkunastu świadków, obecnych w czasie zajścia w kościele.

Valentine Wiliams 97

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

— A ty w dalszym ciągu milczałaś?

— Eryk umarł. Starałam się zapomnieć o wszystkim, co było z nim związane. Kiedyś, gdy byłam sama w domu, otworzyłam drzwi strzeżone przez dobosza. Ale dawne mieszkanie Eryka, puste i zakurzone, obudziło we mnie zbyt bolesne wspomnienia. Postanowiłam nigdy tam nie zaglądać. I z biegiem czasu zapomniałam o istnieniu owego przejścia. Aż do tej okropnej nocy, gdy udałam się do Barry'ego.

Rodney spojrzał serdecznie na matkę.

— I co teraz poczniesz, mamo?

Zauważyła, z jakim niepokojem czekał odpowiedzi.

— Jutro pomówimy, zanim zatelefonuję do inspektora.

— Chcesz więc tak zakończyć sprawę?

Niepokój syna wpłynął na jej opanowanie.

— Tak — odrzekła.

— Ach! — wykrzyknął. — Co ja bym dał, żeby być tak spokojnym, jak ty.

Przygarnęła go i z uśmiechem pocałowała w czoło.

— Zostaniesz tu na noc?

Spojrzał na zegarek.

— Tak będzie lepiej. Już bardzo późno. Zostawiłem ojcu kartkę, gdzie jestem. Przywiozłem tu też Alinę.

— Gerry ją weźmie do swego pokoju na noc. Stoi tam drugie łóżko. Rod drogi, dobranoc!

— Dobranoc, mamusiu!

Trzymała go chwilę w objęciach, a oczy przez otwarte okno błądziły po ciemnym parku.

— Nie rób takiej żałosnej miny. Martwisz mnie tylko. Pamiętaj, że w życiu nie ma położenia bez wyjścia.

— Tylko, że ja tego wyjścia nie widzę — szepnął urywanym głosem.

Ucałowała go serdecznie.

— Do jutra, kochanie!

Wyrwał się z jej objęć i zostawił ją w różowym półcieniu sypialni.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Jutra nie będzie!

Warkot zwalniającego motoru dochodzący przez okno, wyrwał Alinę z odrętwienia. Otworzyła zamglone oczy. Gdzie jest? Co to za pokój, zalany promieniami słońca? Wreszcie rozjaśniło się w głowie. Była przecież w Broadlead, w pokoju Gerry. Miała ociężałe ze snu powieki. Nic dziwnego. Długo czekała wczoraj na ukazanie się Rodney'a. I gdy wreszcie powrócił od matki, był tak blady i poruszony, że nawet Gerry, która umierała z niepokoju, opanowała swoją ciekawość. Powiedział jedynie, że z powodu późnej godziny zdecydował się przenocować tutaj. Alinę odeślą nazajutrz rano Rollsem do Londynu. Tymczasem polecił Gerry zająć się swą przyjaciółką. I wyszedł wprowadzić maszynę do garażu, a one obie poszły spać.

Dochodziła dziewiąta. Drugie łóżko pod ścianą było puste. Ktoś krzyknął przy oknie — z głębokiej framugi wysunęła się Gerry w piżamie i pobiegła ku drzwiom.

Alina wyskoczyła z łóżka i stanęła w oknie. Krajobraz ją zachwycił. Wielki trawnik otoczony ciemnym pierścieniem lasu, a w dole gładkie zwierciadło wody. W alei przed domem stała zakurzona taksówka. Młody człowiek w popielatym filcowym kapeluszu płacił szofera.

Usłyszała okrzyk:

— Sholto? — i Gerry wybiegła przed dom. Młody człowiek machinalnie odwrócił się. Był to rzeczywiście Sholto, z podkrążonymi, zmęczonymi oczyma, nieogolony.

Na widok żony cofnął się.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Na ringach, boiskach i torach

Jedyny sukces Polaków
Sobieraj zdobył wicemistrzostwo świata
Mistrzem świata został Widmark

W Waxholm pod Sztokholmem rozegrane zostały kajakowe mistrzostwa świata.

W jedynkach na 10 klm wielki sukces odniósł Polak Sobieraj, zajmując 2-gie miejsce w czasie 47:35,6 i zdobywając wicemistrzostwo świata za Szwedem Widmarkiem 46:42,8.

W dwójkach na 10 klm zwyciężyli również Szwedzi: Johansson i Berndtsson w czasie 43:29,9 przed osadą niemiecką Triebe — Eberle 44:06,6.

Osada polska w składzie Wejszewski — Lisiński zajęła 9-te miejsce w czasie 46:36,1.

Inne biegi przyniosły następujące wyniki:

W jedynkach na 100 metrów zwyciężył Szwed Widmark w czasie 5:03,2 przed Niemcem Caemmererem i b. mistrzem olimpijskim Hradetzkym.

Dwójki na 1000 metrów wygrała osada niemiecka Triebe — Eberle w czasie 4:44,6 przed osadą szwedzką i duńską.

W jedynkach kanadyjskich zwyciężył Niemiec Neumueller 6:45,8.

W kanadyjskach podwójnych pierwsze miejsce zajęła niemiecka osada Weinstabl — Proisl 5:47,3.

W czwórkach kanadyjskich zwycię żyła osada niemiecka w czasie 4:08,2.

Wyścig jedynek pań na 600 m. wygrała Pawlicek (Czechosłowacja) w czasie 3:24,2 przed Finką Kalka 3:26 i Szwedką Bergquist 3:30,3.

W dwójkach pań zwyciężyła para czeska Pawlicek — Svolank w czasie 3:05,2 przed osadą niemiecką i duńską.

Na mistrzostwach kajakowych świata w Waxholm Sobieraj startował również w biegu jedynek na 1.000 m zajmując 4-te miejsce w czasie 5:10.

W biegu jedynek pań na 600 metrów na skutek protestu komisja sędziowska przyznała pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni świata Fince Kalka przed Szwedką Eriksson.

Węglarczyk osiąga 48,49 m
Walasiewiczówna poprawia swój rekord o 0,2 sek.
Chorzów zwycięża Bytom 83:53

Na stadionie WF w Chorzowie odbyły się w niedzielę zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami Bytomia (Śląsk niemiecki) i Chorzowa.

W ramach tych zawodów Walasiewiczówna zaatakowała rekord światowy na 80 m. Próba zakończyła się pełnym powodzeniem. Walasiewiczówna uzyskała czas 9,6 poprawiając swój dawny rekord o 0,2 sek. Należy zaznaczyć, że rekord Polski Walasiewiczówny wynosi 9,5, ale rekord ten nie został uznany za rekord światowy. Drugie miejsce zajęła Kałużowa w czasie 104 bijąc rekord Ślcska.

Na 60 m Walasiewiczówna osiągnęła czas 7,4, który to wynik jest zaledwie o 0,1 sek. gorszy od jej rekordu światowego.

W konkurencjach męskich Węglarczyk ustanowił nowy rekord Polski w rzucie młotem osiągając 48,94 m.

Zespół gości nie okazał się zbyt groźnym przeciwnikiem dla Chorzowa. Polscy lekkoatleci zajęli prawie wszystkie pierwsze i drugie miejsca. W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła reprezentacja Chorzowa w stosunku 83:53 pkt.

Z wyników na podkreślenie zasługują: rzut kulą wygrany przez Praskiego doskonałym wynikiem 15,37. W rzucie młotem, jak już zaznaczyliśmy, Węglarczyk pobił rekord Polski, osiągając 48,94. W skoku wzwyż Rejskie uzyskał 179.

Długodystansowe mistrzostwo Polski
Jędrysek zdobył tytuł mistrza Polski

W niedzielę na nowym kanale w Bydgoszczy odbył się bieg pływacki na 5000 m o długodystansowe mistrzostwo Polski.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo zdobył Jędrysek (Giszowiec) w czasie 1:35,01.

2) Smajewski (Polonia Warszawa) 1:36,59.

3) Stefanowicz (Ognisko Wilno) 1:38,28.

Pierwszy zawodnik pomorski Draeger (Sokół Bydgoszcz) zajął 5-e miejsce w czasie 1:45,39, ustanawiając nowy rekord Pomorza.

Jedyna startująca w tym biegu zawodniczka Szumiłowska z bydgoskiego Sokoła uzyskała czas 1:55,25, ustanawiając rekord Pomorza.

Wisła gromi PWTT 10:0

W półfinałowym meczu piłkarskim juniorów o mistrzostwo Polski krakowska Wisła rozgromiła warszawski PWATT 10:0 (3:0).

Jako przedmecz tego spotkania rozegrała drużyna ligowa Wisły mecz towarzyski ze Zwierzynieckim KS zwyciężając 8:0 (4:0).

Zwycięstwo Czechów

W Sztokholmie wobec 20 tysięcy widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy Czechosłowacją i Szwecją.

Zwyciężyła Czechosłowacja w stosunku 6:2 (3:0).

Mistrzostwa jolek olimpijskich
Polska sklasyfikowana na ósmym miejscu

Na jeziorze Starnberger pod Monachium zakończyły się żeglarskie mistrzostwa Europy na jolkach olimpijskich.

W ostatniej jeździe pierwsze miejsce zajął Niemiec Bickel przed Węgrem Henrchem.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce i mistrzostwo Europy zdobyły Niemcy (Bickel) 489.76, 2) Węgry (Heinrich) 431.56, 3) Włochy (Benussi) 379.18, 4) Holandia (De Jong) 254.00, 5) Jugosławia (Baumann) 232.7, 6) Szwajcaria (Oswald) 223.22, 7) Belgia (Fecheyr) 215.4, 8) Polska (Osiński) 188.21, 9) Francja (Clameragen) 152.31.

Elektrit zwycięża Borutę 4:3

Rozegrany w niedzielę w Wilnie mecz waterpolowy o wejście do ligi pomiędzy wileńskim RKS Elektritem a mistrzem Łodzi Borutą ze Zgierza zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:3 (2:2).

Zainteresowania pierwszym tego rodzaju w Wilnie poważniejszym meczem w piłce wodnej bardzo duże.

Zakończenie waterpolowych mistrzostw
Giszowiec mistrzem Polski w waterpolo

W sobotę odbył się w Warszawie mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski pomiędzy EKS i AZS. Zwyciężył niespodziewanie wysoko AZS w stosunku 4:0 (3:0), zdobywając definitywnie tytuł wicemistrza Polski.

EKS wystąpił bez Karliczków i Schwaena. AZS grał bardzo dobrze i ambitnie. Branki zdobyli Iwanow 3, i Makowski 1.

1) Giszowiec	8	14:2	19:4
2) AZS Warszawa	8	11:5	16:7
3) EKS Katowice	7	6:8	18:15
4) KSZO Ostrowiec	7	5:9	3:8
5) Hakoach Bielsko	8	2:14	3:25

Do rozegrania pozostał jeszcze jeden mecz EKS—KSZO, który nie zmieni jednak sytuacji u góry tabeli.

Mistrzem Polski został definitywnie Giszowiec, a wicemistrzem AZS.

Nowe zwycięstwo naszych tenisistów
Baworowski zdobył mistrzostwo Gdańska

W niedzielę zakończył się w Sopotach międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Niemieckiego Wschodu i puchar prezydenta w. m. Gdańska Greisera.

W grze pojedynczej panów do finału zakwalifikowali się dwaj Polacy Hebda i Baworowski. Zwyciężył Baworowski bez większego wysiłku w trzech setach 6:2, 6:4, 6:0, zdobywając mistrzostwo i puchar.

W grze podwójnej panów pierwsze miejsce i mistrzostwo zdobyli również Polacy Baworowski i Tłoczyński.

W finale para polska pokonała parę niemiecką Pietzner — Beutner 6:4, 2:6, 12:10, 4:6, 6:4.

Przed meczem Polska—Węgry
Atrakcją mistrzostw pojedynek Verey'a z Keplem

Na torze regatowym na Witeblu wre gorączkowa praca przed regatami o mistrzostwo Polski i meczem Polska — Węgry.

W sobotę rozpoczną prace saperzy poznańscy, którzy wybudują pomosty i wyznaczą tory. Budynki i szałasy na terenie regat są wykańczane.

Na tor witebelski przybyli już wioślarze krakowscy i częściowo warszawscy. Przyjechał również Verey, który, jak wiadomo, nie weźmie udziału w meczu Polska — Węgry lecz startować będzie w regatach o mistrzostwo Polski.

Na Witeblu trenują również wioślarze poznańskiego AZS. Dla zawodników, których gremialny zjazd spodziewany jest w najbliższych dniach przygotowano już kwatery. Obecnie nadchodzą transporty łodzi poszczególnych klubów wioślarskich.

Jedną z największych atrakcji mistrzostw będzie pojedynek Verey'a z Keplem.

Polscy studenci pojadą za granicę

Międzynarodowa organizacja studencka w Genewie zwróciła się do komendy junackich hufców pracy o wymianę studentów którzy odbyli już kurs w hufcach. Na zasadach wymiennych wyjedzie do obozów w Anglii, Bułgarii i Niemczech 5 studentów na kurs kilkumiesięczny.

O nowe talenty operowe
Konkurs solistów, chórzystów i baletu

Dyrekcja Teatru Wielkiego - Opery organizuje konkursy dla tych wszystkich, którzy posiadają odpowiednie przygotowanie i zdolności, a chcieliby pracować w charakterze adeptów jako soliści lub chórzyści, poza tym organizuje specjalny konkurs dla artystek i artystów baletu. Dnia 16 sierpnia o godz. 17 dla adeptów - solistów. Dnia 18 sierpnia o godz. 17 dla adeptów chóru. Dnia 20 sierpnia o godz. 17 dla artystek i artystów baletu.

Konkursy odbędą się w gmachu Teatru Wielkiego - Opery; wszyscy życzący wziąć w nich udział proszeni są o przesłanie przed terminami wyżej wymienionymi zgłoszeń do dyrekcji teatru. Do rozpisania konkursu, poza chęcią szukania nowych talentów, zmusił dyrekcję teatru fakt zgłaszania się dużej ilości artystów, życzących poddać się konkursowi. Należy tu wspomnieć, że niejednokrotnie słyszy się głosy, że nie brak nam wykwalifikowanych sił artystycznych, że jedynie bądź zła wola, bądź po prostu niechęć powoduje niemożność dopływu nowych sił.

Kilkuset kupców ukaranych za nieestetyczne szyldy

Wczoraj, zgodnie z zapowiedzią, rozpoczęła się na ulicach Warszawy lustracja zarządzona przez władze przemysłowe, a dotycząca szyldów.

Zarówno policja, jak i urzędnicy wydziału przemysłowego spisywali nazwiska właścicieli firm, wadliwie oznaczonych.

Sprawy te przekazane są do referatu karno-administracyjnego przy wydziale przemysłowym zarządu miejskiego.

Na ringach, boiskach i torach

Włosi mają uznanie dla naszych pięściarzy
„Pięściarze włoscy pomścili klęskę w Warszawie"
Dobra technika i kondycja fizyczna

Wysokie zwycięstwo bokserów włoskich nad drużyną polską nie znalazło — jak dotąd — echa w prasie włoskiej, która z powodu spóźnionej godziny zakończenia meczu, nie zamieściła dotychczas w ogóle sprawozdań. Pisma niedzielne bowiem zamykają swe łamy znacznie wcześniej, niż w dni powszednie.

Jedynie „Il Gazettino" zamieściła obszerne sprawozdanie ze spotkania pt. „Pięściarze włoscy pomścili klęskę w Warszawie bijąc Polaków 12:4". „Il Gazettino" podkreśla, że skład Polski był pierwszorzędny (?). Bokserzy polscy wykazali, że są znakomitymi pięściarzami zarówno pod względem techniki, jak i kondycji fizycznej.

Przechodząc do opisu walk, dziennik pisze m. in.

Jasiński w wadze muszej mimo, że wyraźnie słabszy od Nardeccii wykazał podziwu godną ambicję w walce i znakomitą pracę nóg. Również warto podkreślić jego doskonałe i prezyjne uniki.

O Czortku „Il Gazettino" pisze, że przeważał wyraźnie i wygrał zdecydowanie, choć niezbyt wysoko.

Kowalski ustępował wyraźnie Peire jednakże decyzja sędziego, który przerwał walkę w pierwszej rundzie uważana jest przez dziennik za zbyt pochopną.

O Kolczyńskim pisze dziennik, że ma on zabójczy cios, którego siłę zresztą wypróbowano w St. Zjedn., gdzie był z drużyną Europy, dobrze wchodzi w zwarcie i doskonale umie poprowadzić walkę.

Szulczyński debiutant ósemki, w wadze średniej był słabszy fizycznie od swego przeciwnika Ferrario, jednak w miarę walki zaczął się „rozkręcać". Była to zresztą charaktery styczna cecha wszystkich pięściarzy polskich.

Szymura, zdaniem dziennika, był zupełnie równorzędnym przeciwnikiem Hmussiny. Pisma uważa go za najlepszego z Polaków. Szymura dysponuje bogatym repertuarem technicznym i niebezpiecznym ciosem. Jego technika stawia go na równi z bokserami zawodowymi.

O Piłacie pismo pisze tylko, że po pierwszym ciosie Lazzariego „poszedł na deski" i od tego czasu był nieco zamroczony.

Toruń zwycięża Bydgoszcz 65:49
Nowe pływackie rekordy okręgowe
Mierne wyniki w Poznaniu

Sekcje pływackie „Unii" i „Sokoła" w Poznaniu zorganizowały w niedzielę zawody pływackie przy udziale za wodników warszawskich.

Na zawody przybył również trener PZP p. Steep. Ponieważ organizatorzy nie otrzymali zezwolenia na rozegranie tych zawodów na nowej pływalni w Sołaczu (przedmieściu Poznania), musiano je rozgrywać w pływalni przy nowej elektrowni. Wskutek zbyt ciepłej wody w tej pływalni, uzyskane wyniki nie są najlepsze. Mimo to w dwóch wypadkach uzyskano wyniki lepsze od rekordów okręgowych.

Panie: 100 m na wznak 1) Banaszewska (AZS Warszawa) 1.32,2, 2) Szelągiewiczówna (Unia) 1.42 (rekord okr.).

200 m styl dow. 1) Kratochwilówna (AZS Warszawa) 2.56.

Stafeta 3x100 m zmiennym 1) AZS 4.47, 2) Unia 5.01.

Panowie: 100 m na wznak 1) Lisewski (HCP) 1.24,9.

200 m styl dow. 1) Malecki (S) 2.35,4 (rekord okr.).

5x 50 m styl dow. dla chłopców 1) Unia 3.10,2.

W niedzielę w pływalni garnizonowej w Bydgoszczy w ramach mistrzostw pływackich miasta odbył się odbył się międzymiastowy mecz pływacki pomiędzy reprezentacjami Torunia i Bydgoszczy. Wysokie zwycięstwo odniosła reprezentacja Torunia w stosunku 65:49.

Na tym meczu padły dwa nowe rekordy Pomorza. Białyński (Sokół B.) uzyskał na 400 m stylem dowolnym czas 5.33,1, a Szumiłowska (Sokół B.) na 100 m stylem klasycznym 1.36,7.

Wszyscy uczą się pływać!
w Miejskim Ośrodku Wych. Fizycznego

Godzina 10 rano — już upał nie do zniesienia! Wsiadamy, tuż za mostem Kierbedzia, do czekających na nas łodzi, i jedziemy do II-go ośrodka wychowania fizycznego na Saską Kępę.

Po drodze instruktor opowiada nam o niebywałym powodzeniu, jakim cieszą się miejskie kursy pływania i wiosłowania.

— Ponieważ akcja ta jest prowadzona bezpłatnie (wystarczy złożyć tylko 20 groszy na legitymację członkowską, a już można korzystać z nauki!) stąd z każdym dniem przybywa nam amatorów sportu pływackiego.

Dopływamy na teren ośrodka. Mimo wczesnej godziny przeszło 200 osób korzysta już z plaży i wody. Pięć instruktorek prowadzi zbiorowe lekcje pływania.

20 dziewcząt wykonuje pierwsze ruchy popularnej „żabki". Są to uczenice szkół powszechnych. Nieco dalej taka sama grupa chłopców ze szół zawodowych i gimnazjów ćwiczy crawla.

Na pomoście młodziutka instruktorka, opalona na brąz, cierpliwie poucza równie młodocianą uczenicę trzymaną na lince.

Jest to staroświecki sposób uczenia, ale bardzo skuteczny.

„Nożyce" nie wychodzą, trzeba lekcję powtarzać 5, 10 razy, aż do skutku!

— Ach, jak trudno nauczyć się pływa! — wzdycha jakieś młode dziewczę, krztusząc się wodą. — Tracę oddech i zaraz idę pod wodę.

— Ale opłaci się trud, gdy się nauczysz pływać — woła jej rówieśniczka, i pokazuje nam jak to się trzeba trzymać na wodzie. — Strasznie przyjemnie! — woła, oddalając się od nas, ale za chwilę jeden niewprawny ruch zatapia ją po głowę w wodzie.

Najwięcej korzysta z nauki pływania młodzież szkolna, osoby z różnych stowarzyszeń i klubów oraz robotnice fabryczne.

Po południu odbywają się w ośrodku na Saskiej Kępie egzaminy na „prawo jazdy" po Wiśle. Zdający płyną wobec instruktorów i zebranej komisji 100 metrów stylem dowolnym i tą samą drogę odbywają kajakiem, wykazując umiejętność wiosłowania. Poprawna postawa i wytrzymałość decyduje o egzaminie.

Taki edukowany sportowiec, opatrzony świadectwem, wyrusza na Wisłę własnym kajakiem i może płynąć do samego morza, byle by „oddechu nie stracił". (K-a)

Przed celownikiem

Sobota

GON. 1. Nagroda zł 1.000. Dystans 2100 m.
1) Baronia, 2) Graf, 2,35½ o 3/4 dł.

GON 2. Nagroda zł 1.500. Dystans 1300 m.
1) Genewa, Nizza (8), 3) Wilia (12), wyc. Flamand, 1,2,20, łatwo 2—3 dł. Tot. 40,50, porządk. 114.

GON. 3. Nagroda zł 1.200. Dystans 2100 m.
1) Old Girl, 2) Jasień (14), 3) Ramona IV (21,50), 4) Ewa (30,50), 2,18½, pewnie o szyję — 2 dł. Tot. 12,50, 7,7, porządk. 62.

GON. 4. Nagroda zł 2.000. Handicap. Dystans 2100 m.
1) Kamień, 2) Effor (8), 3) Ramzes (18), 2,11½, łatwo o 6—6 dł. Tot. 18, porz. 51.

GON. 5. Nagroda zł 1800. Dystans 1100 m.
1) Barcarola, 2) Dukat II (16,50), 3) Daniel (63), 4) Dobra II (47), 5) Sorbet (129), 0) Ufa (49,50), została na starcie, 1,08½, łatwo 2½ — 1 dł. Tot. 8,50, 5,50, 6,50, porz. 30, wyc. Grodna.

GON. 6. Nagroda zł 1.500. Dystans 1600 m.
1) Miechów ,2) Omen, 0) Rinaldo II wycofany z paddocku, 1,41, łatwo 2 dł. Tot. 6,50, porz. 20, wyc. Rübezahl. Odonicz, Jawajka, Aigoheros.

GON. 7. Nagroda zł 1.500. Sprzedażna. Dystans 2100 m.
1) Olimp, 2) Jeszcze Raz (10.50), 3) Debar (78), 4) Flamand (46,30), wyc. Kivia, 2,12½ o szyję w walce — 3½ dł. Tot. 9,50, 5,50, 5, porz. 24.

GON. 8. Nagroda zł 1.000. Dystans 1600 m.
1) Eleazar, 2) Markietanka (263,50), 3) Margas (12), 4) Florencja (12), wyc. Etna III, Ikaria, 1,45, łatwo 4—1 dł. Tot. 21, 16,50, 23, porz. 397.

Niedziela

GON. 1. Nagroda zł 1.500. Dystans 1600 m.
1) Jawajka, 2) Miss Palü, 2,09 o 3/3 dł.

GON. 2. Nagroda zł 1.200. Dystans 1300 m.
1) Republika, 2) Ortolan (8,50), 3) Pyszna (248,50), 4) Radom (211,50), 5) Omara (24,50), 0) Korona (186), została na starcie, wyc. Omulew, Nonnoutte, Rio Rita II, Tajfun, 1,20, łatwo 4—6 dł. Tot. 17,50, 6,50, 5,50, porz. 45.

GON. 3. Nagroda zł 1.800. Dystans 1100 m.
1) Grodna, 2) Jasna Pani (18), 3) Palladon (33), 4) M-me Selassie (13), 5) Ritkinga (30,50), 1,09, pewnie 3/4—3/4 dł. Tot. 15, 8,50, 7,50, porz. 91, wyc. Dukat II.

GON. 4. Nagroda zł 4.000. Płoty. Handicap. Dystans 3200 m.
1) Kłopot, 2) Sral (12,50), 3) Bobrzych, 4) Ignis (104,50), 5) Jaga (16,50), wyc. ze startu po upadku Hestia (41), 3,38½, łatwo 6—6 dł. Tot. 17, 7, 7,50, porz. 82.

GON. 5. Nagroda zł 4.000. Dystans 1100 m.
1) Barbaria, 2) Jaratoga (33), 3) Rumor (23), 4) Słoneczny (40), 1,07½, łatwo 3—1 dł. Tot. 7,50, 5,50, 7,50 porz. 63.

GON. 6. Nagroda zł 6.000 im. Prezesa Łódzk. Tow. Dystans 2100 m.
1) Iris (24,50), — 1) Rosa II (12), 3) Pommery (116,50), 4) Herpes (34,50), 5) Hungaria (56,50), 6) Raptus (24), 7) Nordstroem (108, 8) Rybitwa (12), wyc. Dell, 2,13½, w walce łeb w łeb — 2 dł. Tot. 9,50, 7, 8,50, 6,50, 16.

GON. 7. Nagroda zł 1.800. Dystans 2200 m.
1) Capri, 2) Dell, (23), 3) Elf (172,50), 4) Dal (13), 2,20½, pewnie o szyję — 5 dł. Tot. 9,50, 6, 7,50, porz. 45.

GON. 8. Nagroda zł 1.000. Dystans 1600 m.
1) Erytrea, 2) Laufer II (32,50), 3) Ryngraf II (8), 4) Awangarda (62), 5) Rio Ryta II (34,50), 6) Róża (290,50), wyc. Fantinetta, Laguna, Ołena, 1,42, wysyłana o 1—3/4 dł. Tot. 40,50, 20,50, 19.50, porz. 560.

Międzymiastowe zawody kolarskie
Kupczak zajmuje pierwsze miejsce

Na torze KS. Cracovia odbyły się międzymiastowe zawody kolarskie Warszawa — Kraków. Rozegrano 15 spotkań dwójkowych z udziałem 3-ch zawodników warszawskich (Olecki, Frączkowski, Włodarczyk).

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Kupczak (Legia — Kraków) 10 pkt. Drugie miejsce Olecki (Fort Bema — Warszawa) 9 pkt., trzecie Dąbrowiecki (Legia) 8 pkt.

W biegu za motorami 25 okrążeń toru pierwsze miejsce zajął Wandor (Cracovia) za Bandą, 2) Włodarczyk (Warszawa) za Nawratilem.

W biegu australijskim 8 akrążeń toru 1) Giza (Legia) 5.18, 2) Wcisło (Garbarnia).

W biegu amerykańskim parami 20 okrążeń 1) Dąbrowiecki — Kupczak (Legia Kraków) 10.34, 2) Janik — Łazar (Cracovia), 3) Włodarczyk — Olecki (Warszawa).

Porażka Gedanii

W meczu piłkarskim o mistrzostwo Ligi wschodnio-pruskiej Gedania rozegrała pierwszy mecz z mistrzem Królewca Prussia-Samland, przegrywając 1:5 (1:3). Gedania zaprezentowała się bardzo słabo.

O puchar królowej Marii

Mecz tenisowy pań Polska — Węgry o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej i mistrzostwa środkowej Europy odbędzie się prawdopodobnie w końcu października.

Mecz tenisowy Polska — Jugosławia o puchar środkowej Europy odbędzie się w dniach od 12—14 sierpnia w Warszawie.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Finlandii
Pierwszy dzień zawodów

W Helsinkach rozpoczęły się narodowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Finlandii. Pierwszego dnia osiągnięto następujące wyniki:

3000 m przez przeszkody: 1) Lindblad 9:09.2, 2) Tuominen 9:13, 3) Matilainen 9:13.

Skok wzwyż: 1) Kotkas 196, 2) Kalima 196, 3)Peraesalo 190.

200 m przez płotki: 1) Storskrubb 25.3 (rekord finlandzki), 2) Lindfors 25.8, 3) Paello 26.

100 m: 1) Tammisto 10.8, 2) Tokazier 10.9, 3) Haekkinen 10.9.

Rzut młotem: 1) Hannula 52.18, 2) Antalainen 51.64, 3) Heino.

800 m: 1) Peussa 1.54,6, 2) Kainlauri 1.55,1, 3) Saminen 1.55,7.

6.15 – 24.00 RADIO

PONIEDZIAŁEK, 8.8.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Muzyka lekka; 16.45 Felieton; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Recital fortepianowy Zygmunta Dygata; 18.50 Marsz szlakiem kadrówki; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.30 Transmisja z mety marszu szlakiem kadrówki; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Trio salonowe; 21.35 Transmisja fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Norwegia; 21.55 Koncert symfoniczny; 23.00 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.05 Parę informacji; 14.10 Program na jutro; 14.15 Kwartet Schrammla; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Koncert solistów; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Muzyka baletowa; 18.10 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Płyty.

STACJA KRÓTKOFALOWA.

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim; 0.15 Pogadanka aktualna w języku angielskim; 0.20 Utwory fortepianowe w wyk. Janiny Rybczyńskiej; 0.50 Kajakiem przez pojezierze brodnickie; 1.00 „Żołnierze" audycja chóralna; 2.00 Muzyka polska w wyk. zespołu Pawła Rynasa.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.10 Budapeszt. „Turandot" opera Pucciniego.
20.30 Droitwich. Koncert symfoniczny.
20.45 Radio Paris. Festival Francka i Debussy'ego.
21.00 Wiedeń. Festival Salzburski.
21.30 Rzym. Koncert symfoniczny.
21.30 Sztokholm. Melodie dnia.
21.45 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.

WTOREK, 9.8.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci; 15.35 Aktualności finansowo-gospodarcze; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.45 „Wędrówki po Polesiu"; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.10 Koncert kameralny; 18.45 „ody życia" Adolfa Dygasińskiego; 19.00 Recital śpiewaczy Maurycego Janowskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.25 Transmisja meczu lekkoatletycznego Polska — Norwegia; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Audycja słowno-muzyczna; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.05 Parę informacji; 14.10 Program na jutro; 14.15 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Muzyka salonowa; 17.00 „Jak wygląda i działa kolej podziemna; 17.15 Formy twórczości wielkich kompozytorów; 18.20 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 „Co słychać?" rozmówki Jerzego z Kadziusiem; 22.15 Muzyka lekka i taneczna; 22.50 Koncert symfoniczny.

STACJA KRÓTKOFALOWA.

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim! 0.15 Dziennik Światowego Związku Polaków z Zagranicy; 0.20 Muzyka religijna; 0.50 Na pokładzie polskiego statku rybackiego; 1.00 Śpiew i skrzypce w wyk. A. Szlemińskiej i Wł. Wochniaka; 2.00 Zespół harmonistów Władysława Kaczyńskiego.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Ryga. Koncert symfoniczny.
20.00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.
20.55 Praga. Koncert czeskiej ork. filhar.
21.00 Bruksela flam. „Czarne fijołki" opera osnuta na motywach Chopina i Foba.
21.00 Mediolan. Wieczór oper.
21.20 Budapeszt. Recital fort. G. Farage.

ŚRODA, 10.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 „Melodie egzotyczne; 16.45 „Bitwa warszawska"; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.10 Recital piewaczy Eugenii Łossowskiej; 18.45 „Gody życia" Adolfa Dygasińskiego; 19.00 Audycja konkursowa P. R.; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Chopin a polska ziemia"; 21,50 Wiad. sportowe; 22.00 Muzyka baletowa; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Muzyka salonowa; 17.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Płyty.

STACJA KRÓTKOFALOWA

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim; 0.15 Co słychać w sporcie polskim; 0.20 Koncert; 0.50 „Huculszczyzna"; 1.00 Lekkie piosenki w wyk. chóru Orlanda; 1.20 „Dzieje węgla"; 1.30 Arie i pieśni St. Moniuszki; 2.00 Koncert.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.15 Sofia. „Aida" opera Verdiego.
19.30 Monachium. Recital fort. Claudio Arras.
20.00 Budapeszt II. „Requiem" Verdiego.
20.00 Droitwich. Koncert symfoniczny.
20.30 Bruksela franc. Koncert symfoniczny.
20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny.
20.30 Radio Paris. Recital skrzypcowy H. Szerynga.

W Warszawie i okolicy

Akcja Stronnictwa Pracy rośnie

Stronnictwo Pracy działa coraz sprawniej i żywiej. W ostatnich dniach odbyło się w poszczególnych kołach kilka zebrań, na których panował entuzjazm i wiara, że jednak w Polsce będzie lepiej, jeśli tylko wszyscy wytężą swe siły w kierunku poprawy.

Dnia 29 lipca rb. odbyło się zebranie koła mokotowskiego. Referat wygłosił red. Jatczyk na temat „Rola polityczna sanacji i jej zróżniczkowanie polityczne w chwili obecnej“. Przewodniczył prezes koła p. Skulimowski. Organizacyjne sprawy omówił p. Rutkiewicz, kier. sekcji organ. przy zarządzie wojewódzkim.

Nazajutrz odbyły się zebrania kół Powiśle i Praga-Grochów. Na zebraniu koła Powiśle referat na temat „Założenia ideowe Stronnictwa Pracy“ wygłosił prezes zarządu wojew. mgr Stanisław Stadnicki. Na zebraniu tym ukonstytuował się zarząd koła w składzie: prezes — inż. Leonard Załuska, wiceprezesi — Stanisław Małecki i Edward Osiński, sekretarz — Bronisław Kurek, skarbnik — Wacław Gołębnik i członkowie — Antoni Pulik, Julian Gaszyk i Szczepan Grzegorzewski.

Na zebraniu koła nr 2 Praga-Grochów przewodniczył prezes Leon Bochenek, znany działacz narodowy. Referat na temat „Sytuacja polityczna w kraju“ wygłosił p. Józef Lewoski.

Dnia 31 lipca rb. odbyły się dwa zebrania organizacyjne Stronnictwa Pracy w Józefowie pow. radzymińskim i w kolonii Jadów. Na obu zebraniach o celach i zadaniach Stronnictwa Pracy mówił prezes zarządu woj. p. St. Stadnicki, koreferaty wygłosili pp. Edward Świętochowski, prezes koła nr 1 i Kobusiak, prezes koła w Strachówce pow. radzymiński. Oba te zebrania były bardzo liczne.

Dnia 3 bm. odbyło się zebranie koła nr 10 na Woli. Referat polityczny wygłosił dr Feliks Adamowski, prez. koła. Na zebraniu tym uzupełniono skład zarządu przez wybór sekretarza, którym został p. Izydor Gocławski. Koło wolskie znacznie się ożywiło i wykazuje dużą żywotność.

Dnia 6 bm. odbyło się zebranie koła nr 3 Targówek. Referat na temat ordynacji wyborczej do samorządu wygłosił p. Tadeusz Herniczek. Tegoż dnia odbyło się zebranie koła nr 16 Powiśle, na którym przewodniczył inż. Załuska. Referat na temat „Przebudowa ustroju społecznego w Polsce“ wygłosił p. Stadnicki.

W powiecie radzymińskim utworzył się zarząd powiatowy Stronnictwa Pracy, na którego czele stanął p. Kobusiak. Zarządowi temu podporząd kowano 10 kół działających już w obrębie powiatu radzymińskiego.

W okresie ostatnich dwu tygodni rozwinęła działalność sekcja związków zawodowych przy Str. Pracy.

Zarząd wojew. Stronnictwa Pracy zawiadamia członków zarz. wojew., że dnia 9 bm. o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Traugutta odbędzie się zebranie. Omówione będą ważne sprawy organizacyjne.

Jednocześnie zarząd wojew. zawiadamia sympatyków i narodowo myślących Polaków - katolików, którzy chcieliby ze Stronnictwem Pracy współpracować, że w lokalu stronnictwa przy ul. Traugutta 3 m. 6 sekretariat jest czynny codziennie od godz. 10 do 14 i od godz. 15 do 20.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak“ Caillaveta i de Fiersa.
POLSKI: „Subretka“ Devala.
LETNI: „Kłopoty Bourrachona“.
MAŁY: W próbach „Pani natura“ Birabeau
NOWY: „Kochanek — to ja“ R. Niewiarowicza.
KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina“.
MALICKIEJ: Komedia muzyczna „Na falach eteru“.
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka“.
OGRÓD ZABAW „100 POCIECH“ czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.
DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA PIERWSZOEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Piętno zdrady“.
BAŁTYK (Chmielna 9): „Miłość w kajdanach“.
CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos“.
* CASINO (Nowy Świat 50): „Ich troje“ i „Piętnastolatka“.
COLOSSEUM (N. Świat 19): „W pułapce“.
* EUROPA (N. Świat 63): „Przestępca“.
* IMPERIAL (Marszałkowska 56): Z powodu remontu nie czynny.
PALLADIUM (Złota 5): „Radość życia“.
PAN (Nowy Świat 40): „Pierwsza miłość“.
RIALTO (Jasna 3): „Rozwód lady X“ i
* ROMA (Nowogrodzka 19): „Maski lorda Blékeneya“.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Patrol na pustyni“.
* STUDIO (Chmielna 7): „Grobowiec indyjski“.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Tajemnicze promienie“.

ACRON (Żelazna 64): „Krew na morzu“ i „Dzikie ścieżki“.
ADRIA (pl. Teatralny): „W cieniu krzyża“.
AMOR (Elektoralna 15): „Saratoga“ i „1000 taktów miłości“.
* ANTINEA (Żelazna 51): „Władca podwodnego świata“.
AS (Grójecka 66): „Ostatni Mohikanin“ i „Szpital lalek“.
BIS (Elektoralna 27): „Scypion afrykański“ i „Tango zakochanych“.
CZARY (Chłodna 29): „Nancy Stelle“ zaginęła“ i „Salve Regina“.
ELITE (Marszałkowska 81a): „Zakochani wrogowie“ i „Koniec pani Cheyney“.
* EDEN (Marszałkowska 31): „Dyplomatyczna żona“ i dodatki.
FILHARMONIA (Jasna 5:: „10 z Pawiaka“.
FLORIDA (Żelazna 41): „Magiczny klucz“ i „Z miłości dla ciebie“.
FORUM (Nowiniarska 10): „Światła bulwarów“ i „Żółty pył“.
HELIOS (Wolska 8): „Nieznośna dziewczyna“ i „Walka z sobowtórem“.
ITALIA (Wolska 32): „Romeo i Julia“.
KOMETA (Chłodna 70): „Dzisiaj i zawsze“
MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Wiosna nad Sekwaną“.
* MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety“.
MASKA (Leszno 70): „Sztandar“ i „Królestwo za pocałunek“.
MEWA (Hoża 38): „Kiedy jesteś zakochana“ i „Bez świadków“.
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Trędowata“ i „Ordynat Michorowski“.
MUCHA (Długa 16): „Magiczny klucz“ i „Ave Maria“.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „W. Z. 6 nie wylądował“ i „Lekkoduch“.
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „16-latka“ i „Dwa dni w raju“.
PROMIEŃ (Dzielna 10): „Biały anioł“ i „Zaproszenie do walca“.
PRAGA (Targowa 71): „Jedna z tysiąca“ i „Postrach opery“.
* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Pat i Patahçon w raju“ i „W zamieci ognia i żelaza“.
* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Tajny agent“ i „Czardasz, tokay i miłość“.
RAJ (Czerniakowska 191): „Droga do Rio“ i „Obiad z przeszkodami“.
RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande“ i dodatki.
ROXY (Wolska 16): „Prokurator Alicja Horn“ i dodatki.
SFINKS (Senatorska 29): „Z uśmiechem na ustach“.
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Dziewczątko z Variete“ i „Wycieczka w góry“.
SORENTO (Krypska 54): „Srebrna torpeda“ i „Mały czarodziej“.
SYRENA (Inżynierska 4): „Moskwa — Szanghaj“.
ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana“ i „Dwoje z tłumu“.
ŚWIT (N. Świat 19): „Zaczęło się w pociągu“.
* TON (Puławska 35): „Życie ulicy“ i „Pani minister tańczy“.
UCIECHA (Złota 72): „Lot straceńców“.
UNIA (Dzika 8): „Prawo młodości“ i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Złe połączenie kolejowe

Warszawy z uzdrowiskami

Ze wszystkich większych zakładów kąpielowych w Polsce, w bieżącym sezonie letnim najgorsze połączenia z Warszawą ma Rymanów i Iwonicz, odwiedzane głównie przez dzieci. Do wieczornego pociągu, idącego przez Lublin — Przeworsk, odchodzącym z Warszawy o godz. 21 m. 25 dodany jest tylko jeden wóz II i III kl., idący przez Rymanów i Iwonicz do Zagórza.

W wozie tym panuje stale ogromne przepełnienie, a osoby, które nie znajdą w nim miejsca, muszą w niedogodnej porze gdyż, o godz. 4 rano przesiadać się w Przeworsku. Drugi wóz bezpośredni I, II i III kl. kursuje do Rymanowa i Iwonicza okrężną drogą przez Częstochowę z wyjazdem z Warszawy pociągiem pośpiesznym o godz. 16 m. 55 i związaną z tym dopłatą taryfową.

Te dwa wagony okażą się też zupełnie niewystarczające przy drodze powrotnej w drugiej połowie sierpnia tym bardziej, że jeden z nich, idący przez Kraków i Częstochowę, wychodzi z Rymanowa i Iwonicza w porze wręcz fatalnej dla podróży z dziećmi, gdyż o godz. 5 m. 34 rano.

Byłoby b. pożądane, aby w okresie masowego powrotu z uzdrowisk w drugiej połowie sierpnia przynajmniej podwojono liczbę wagonów bezpośrednich, kursujących przy pociągu nocnym.

Kopciuszki Warszawy

Piaski pozbawione prymitywnych wygód

Osiedle Piaski, sąsiadujące z Powązkami, nie posiada arterii komunikacyjnej, łączącej tę dzielnicę z siecią tramwajową. Dojście do tramwaju na ul. Marymoncką prowadzi przez piachy i wertepy, co szczególnie daje się we znaki podczas słoty jesiennej i mrozów.

Konieczne jest zabruwowanie ulicy Ogólnej, łączącej Piaski z ul. Marymonską. Chodzi o ułożenie chociażby kamienia polnego na długości zaledwie 250 m. Poza tym niezbędne jest również ułożenie na tym odcinku chodnika, choćby żużlowego oraz oświetlenie tego odcinka.

Ludność Piasków pod względem liczebności nie ustępuje ludności małego miasteczka. Mimo to Piaski są pozbawione wszelkich urządzeń użyteczności publicznej. Brak jest całkowicie kanalizacji, wodociągów, bruków, komunikacji, oświetlenia etc.

Padlina w rozkładzie

truje mieszkańców przedmieścia Koło

Mieszkańcom Koła, po licznych obietnicach, poczynionych przez prezydenta miasta jeszcze przed paru laty, wydawało się, że pozbędą się wreszcie tej straszliwej, szczególnie w lecie plagi, jaką jest miejski zakład utylizacyjny i sąsiednia fabryka mydła „Wisła“.

Jak wiadomo, w zakładzie utylizacyjnym uśmiercane są psy, których tłuszcz przerabiany jest między in. na mydło; poza tym do zakładu zwożona jest z całego miasta wszelka padlina.

Pod wpływem obecnych upałów odory nabierają takiej intensywności że mniej odporni mieszkańcy tej dzielnicy dostają torsii, a nawet tracą przytomność.

Potrzebne na wybudowanie zakładu utylizacyjnego poza granicami miasta fundusze muszą się znleźć. Cel ten jest ważniejszy od wielu innych, gdyż omawiana inwestycja może przedłużyć, dosłownie, życie przeszło 10 tysięcy mieszkańcom tej dzielnicy.

Usunąć brudy z Wisły

Oczyszczalnia ścieków na Pradze

Rozbudowa Warszawy w kierunku północnym powoduje konieczność likwidacji kolektora bielańskiego w jego obecnym stanie. Wypuszczanie ścieków do Wisły nie może trwać na dłuższą metę, zwłaszcza że rokrocznie ilość tych ścieków znacznie wzrasta. Z tego powodu wyłoniła się kwestia budowy oczyszczalni ścieków.

Oczyszczalnia miałaby powstać po stronie praskiej na Golędzinowie, z tym, że wylot obecny kolektora byłby przedłużony sposobem tunelowym na Pragę. Sprawa, jest w toku opracowań dyrekcji wodociągów.

Za całość anteny

odpowiada właściciel domu

Powstała kwestia czy właściciel domu jest odpowiedzialny za uszkodzenie anteny podczas remontu domu.

W związku z tym wyjaśniono, że obowiązek naprawienia szkody wynika niewątpliwie z art. 134 kodeksu zobowiązań. Jednak właściciel ma regres do sprawcy uszkodzenia, chyba że ten udowodni, że wykonanie robót remontowych bez wyrządzenia szkody było niemożliwe.

Organizacje gospodarcze we własnych gmachach

Rozbudowa wielkiego gmachu Izby przemysłowo - handlowej postępuje szybko naprzód. Gmach będzie wykończony na wiosnę roku 1939.

Poza tym Centrala Zw. Kupc. przystąpiła do budowy własnego gmachu na placu Resursy Kupieckiej. Będzie to gmach nowoczesny. Przylega do zabytkowego budynku resursy.

Roboty budowlane są w toku.

Dwie pielgrzymki

Pod przewodnictwem ks. kan. St. Żelazowskiego z nowej parafii na Powiślu pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus wyruszą do Częstochowy na uroczystość Wniebowzięcia N. M. Panny dwie pielgrzymki.

Pierwsza pielgrzymka, która oprócz Częstochowy ma też być w Krakowie i Wieliczce, wyjedzie z Warszawy w piątek 12 sierpnia wieczorem (karta uczestnictwa w tej pielgrzymce wynosi 16 zł) — druga pielgrzymka tylko do Częstochowy (karta uczestnictwa 9 zł) wyjedzie z Warszawy rano w sobotę 13 sierpnia. Powrót obu pielgrzymek nastąpi dnia 16 sierpnia.

Zarówno przed wyjazdem jak i w dni trwania pielgrzymki w intencji pielgrzymów odprawiane będą codziennie msze św.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Okazuje się, że nie wszystko jest takie proste, jakby się to czasami zdawało. Czy zastanawiał się kto kiedy nad tym, co to jest zakłócenie spokoju publicznego? Istnieje specjalny paragraf w przepisach policyjnych, omawiający zakłócenie spokoju, podlegające karze. Jak zresztą we wszystkich innych wypadkach, karze się tylko winnego. Ale czy można

ukarać niemowlę?

A przecież niemowlę zakłóca spokój publiczny gdy płacze nie dając sąsiadom spać. Tak powiedzieli sobie lokatorzy pewnego domku, w którym takie niemowlę płakało nocami tak głośno, że sąsiedzi naprawdę sypiać nie mogli. Wnieśli skargę do sądu. Przeciw rodzicom. Ale rodzice odpowiadają za dziecko tylko wtedy, gdy znajduje się ono bez dozoru. W tym wypadku przy niemowlęciu była matka. Czyżby więc wypadało ukarać matkę za płacz niemowlęcia? Sąd wydał wyrok naprawdę salomonowy, bo orzekł, że niemowlę nie może zakłócać spokoju publicznego. Matki nie można także ukarać za niedozór, bo dozór był: matka była przy dziecku. A że dziecko płakało? Miałaż więc matka zakazać dziecku płakać? Gdy spytano adwokata, który bronił lokatorów przeciw niemowlęciu, jak sobie to wyobraża — adwokat zaniemówił. No i niemowlę proces wygrało.

Co innego gdy spokój publiczny zakłócają bandy łobuzów i pijaków. Wtedy nie potrzeba nawet uciekać się do sądu. Wtedy wystarczy policja. Chociaż w danym wypadku trzeba by to policji dużo, bo aż 450 ludzi. Chodziło o awanturników, łobuzów, pijaków, nożowców, złodziejów, wesołe panienki itp. na Wybrzeżu Gdańskim. Działy się tam w ostatnich czasach rzeczy o jakich się

filozofom nie śniło

Toteż onegdajszej nocy oddziały policji, przy współudziale tych z Golędzinowa, otoczyły całe wybrzeże i przeprowadziły wszystko co się tylko dało. Zairzano pod każdy krzaczek, w każdy dołek, pod każdą ławeczkę, pod stopnie sklepów, nawet do łódek na Wiśle. Wyłowiono 85 różnego kalibru rzezimieszków i znaleziono porzuconych na wybrzeżu przez nieznanych sprawców kilkanaście noży sprężynowych, różne narzędzia złodziejskie i wiele innych dowodów ludzkich grzechów. Cały ten bagaż żywy i martwy odstawiono do urzędu śledczego? Czy znaczy to, że na Wybrzeżu Gdańskim już będzie inaczej? Może Wybrzeże Gdańskie będzie miało lepsze szczęście, bo w okolicach dworca Głównego, chociaż odbyło się tam w ostatnich latach już setki obław, noce są nadal hałaśliwe, wesołe, pijane i czasami niebezpieczne.

O, gdyby policja zaglądała do wszystkich zakamarków i zakonspirowanych miejsc częściej, może by... A może potrzeba tu czego innego? Konspiracja? Istnieje ona i w bardzo niewinnych i ustronnych okolicach Warszawy. Czy kto kiedy słyszał o

zakonspirowanym parku

A jednak taki istnieje. Gdzie? Na Żoliborzu. Nie wierzycie? Proszę się pofatygować na tyły parku im. Żeromskiego. Jest tam niewielki wprawdzie, ale park, położony między ulicami Hozjusza i Mierosławskiego. Wejście do tego parku jest tak zakonspirowane, że tylko wtajemniczeni mogą tam trafić. Może by tam kiedy zajrzała policja. Nie dlatego, iżby działy się rzeczy wymagające interwencji policji, ale dla prostej ciekawości. Bo skoro tak trudno tam się dostać, to kto wie czy jednak jakieś podejrzane typy tam nie przebywają.

J. J.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dniu 7 bm.:

W dalszym ciągu pogoda na ogół słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanym. Na zachodzie i południu skłonność do burz. Słabe wiatry wschodnie i południowo - wschodnie.

Kreda na płocie

Zemsta jest rozkoszą bogów

Nie przypuszczałem, że zawód felietonisty może być aż tak niebezpieczny. Chociaż może to raczej w małżeństwie tkwi maksimum niebezpieczeństwa?...

Miałem nieszczęście przepisać parę dni temu kredą na płocie autentyczny list od żony z letniska, jaki otrzymał jeden z moich przyjaciół. A tymczasem moja żona postanowiła mi odpłacić za wszystkie żony, które się tym felietonem poczuły dotknięte. Jak to było, opowiem:

Wiadomo, że sobota w lecie, to jest taki dzień, w którym każdy szanujący się mąż z powodzeniem udaje wielbłąda. Obwieszony paczkami, party z tyłu i z przodu kolanami innych mężów, tak jak on śpieszących do prawowitych małżonek na niedzielę, jedzie gdzieś pod Warszawę. I mnie też licho poniosło.

Przez całą drogę przeżuwałem już to kurczę z mizerią, które będę jadł na obiad i te gorzkie wyrzuty, które usłyszę, ponieważ nie przywiozłem czegoś tam, czego ode mnie żądano.

Dobrnąłem w końcu. Czule powitany wręczyłem mojej żonie całomiesięczną gażę, jako że był właśnie niedawno pierwszy i spożywszy tradycyjne zsiadłe mleko z kartoflami zacząłem się oglądać za jakimś spokojnym leżakiem, żeby wypalić papierosa.

— Możebyśmy tak poszli do Przypsztyckich? Spacer po kolacji dobrze ci zrobi — powiedziała moja lepsza połowa i spojrzała na mnie groźnie.

Nie pomogły łzy i błagania. Poszliśmy.

U Przypsztyckich, naturalnie, zebrała się partyjka bridża. Musiałem usiąść, bo byłem piąty. Grałem z najwyższą pasją, bo nie lubię, kiedy mi ktoś psuje niedzielny odpoczynek. Moja żona usiadła do pokera.

I co państwo powiecie? Przegrała wszystko co miała, co do grosza. I co gorsza, do mojego śmiertelnego wroga.

Wróciłem do domu wściekły. Wtedy moja żona, spojrzawszy na mnie złym okiem, skonstatowała, że pies ma ciepły nos i, że natychmiast trzeba sprowadzić weterynarza. Rad nie rad musiałem iść szukać lekarza dla psiapsiusia. Oczywiście nic znalazłem. Nie będę opisywał gromów, jakie spadły na moją głowę. Zbyt straszne.

Kiedy już ległem na zasłużony wypoczynek, żona podsunęła mi gazetę z moim nieszczęsnym felietonem. Musiałem jej przysiąc, że już nic złego o żadnej żonie nie napiszę.

A propos, proszę państwa, może mi kto pożyczy ze 300 złotych? Bo co ja teraz zrobię nieszczęsny? Oddam zaraz po pierwszym.

ORKA

HUMOR



Spróbuj, Gimbo, to jest ten nowy misjonarz, przysłany wczoraj przez Anglików.

DOBRA RADA

Ona: Gra na fortepianie jest dla mnie dobrodziejstwem.

On: Ależ, duszko, dobro należy świadczyć po cichu...

Erbu — **Na żebraczym szlaku (XXVI)**

Wartość mężczyzny

XIV

Mały, szczupły człowieczek o złotych sczerniałych koronach na zębach był dobrym gospodarzem. Wybielił wapnem sufit i ściany sutereny. Wyczyścił dymiącą dwu-fajerkową kuchenkę. Okno obłożył kręconymi pasmami szmaty by nie przeciekała woda. Stolik, przy którym brakowała nóżka podparł nieociosanym kawałkiem drewna. Zreperował zawiasy przy szafce. Nawet obrazek Matki Boskiej podkleił świeżym papierem.

W kuchni syczy ogień. Mały człowieczek gotuje obiad. Szerokimi palcami obiera kartofle, szerokimi palcami sieka mięso i kroi gryzącą oczy cebulę. Genia siedzi na stojącym pod oknem połamanym, żelaznym łóżku i stara się cerować dziury w wełnianych pończochach kochanka. Jakże dawno nie miała już igły w ręku. — Ogląda swym jednym zdrowym okiem uszko igły, swymi grubymi czerwonymi paluchami stara się przewlec koniec nitki. Jej ręce trzęsą się wraz z igłą i bawełną, prawie tak jak ręce starej Szcześniakowej.

W zeszłym tygodniu, gdy spotkały się w bramie zakładu SS. Albertynek. Stara żebraczka powiedziała jej to:

—Znamy takich jak on, niech pani pilnuje — wole na jej szyi porusza się — zimę przesiedzi u pani, na wiosnę okradnie i ucieknie w świat. To nie jest człowiek miejscowy, to włóczęga.

Genia właściwie mało wie o jej obecnym przyjacielu, pomimo, że tyle już razy los spiątał ich ze sobą. Mówi wolno, bardzo grzecznie dobierając słowa, ale jakże skąpy jest w zwierzeniach. Gdy pierwszy raz wypytywała go o jego życie, uśmiechnął się swymi złotymi zębami, w około palca wskazującego okręcił łańcuszek od zegarka i jego oszklone trudne do uhwycenia w kolorze oczy spojrzały na nie nieufnie. Odpowiedział jej trudnymi niecodziennymi słowami. Kłóły ją te słowa, zdawało się jej, że kpi. Ale on z niej nie kpił, mówił tak, bo chciał przerwać niekończący się szereg pytań. Wszystko trzeba z niego wydobywać wolno, słowo za słowem, zdanie za zdaniem.

Parę dni temu kupiła mu podszyte watoliną palto zimowe. Zdjął binokle z nosa, przetarł je żółtą, niebrębioną chustką, spojrzał na nią poważnie i powiedział:

— Dziękuję, bardzo dziękuję. Pocałował ją w rękę.

Tej samej nocy, gdy bawiła się swymi paluchami jego zapadłymi bezwłosymi piersiami, powiedział jej jeszcze to:

— Wojna... Pewnie i to rozumiesz, przecież ją przeżyłaś. To zły kompan. Bierze człowieka po prostu z biura, gdzie kreśli plany domów, rzuca go do działa, którego zadaniem jest niszczyć ludzi i rzeczy. Później trzyma go w lazarecie i wreszcie wyprutego — namyślił się dobierając słowa: — z wszelkich hamulców moralnych, wraca normalnemu życiu.

Genia uśmiecha się bezzębnymi, różowymi dziąsłami. Serce w niej załopotało. Wreszcie przemówił. Mówi do niej jak człowieka do człowieka. Nie zbywa ją grzecznymi półsłówkami, tak jak zbywali ją kiedyś przyzwoici goście. Leżący obok niej człowiek spojrzał na jej uśmiechniętą obwisłą twarz. Kurczy się i milknie. Jak spłoszony ślimak chowa się znów do swej skorupy, już opancerzył się swym codziennym uśmiechem i swymi codziennymi półsłówkami.

Genia opuszcza pończochę na kolana i patrzy na małego grzebiącego w garnkach człowieczka.

Domyśla się po co szedł do miasta. Pewnie wziąć kurację. Będzie go prowadziła do ambulatorium, tylko musi sobie sprawić nową chustkę. Patrzy w ubielony sufit i marzy. Zupełnie o tym co Krzysia Zagrodzka. Może po następnym sezonie wynajmą sklepik spożywczy. Jest ciekawa czy zechce zastąpić Matysiaka, który chce założyć sobie warsztat ślusarski. Uśmiecha się. Przypomina sobie co powiedziała Krzysi Zagrodzkiej, gdy jej mówiła o sklepiku:

— Eeee, to tylko warto, co wszystko inne. To żadne szczęście — moja droga. — Machnęła wtedy ręką.

Przypomina sobie, jak w sklepiku po pustych półkach harcowały głodne myszy. No tak — myśli — to była wojna. Szybko odpędza te złe wspomnienia. Patrzy na małego człowieczka, na jego wypukłe czoło, jego szczupłe krzywe nieco nogi w dużych buciorach, przypomina sobie słowa starej Szcześniakowej i ogarnia ją strach, by tego nie zrobił, nie odszedł od niej i w tej chwili chciałaby go wchłonąć w stare, zużyte swe cielsko.

Zimne strugi deszczu płyną po ulicach. Od tygodnia bez przerwy. Woda chlusta w rynnach, z chodników spływa do rynsztoków i do wnęk przed oknami suteren. Genia znów pije. Czuje, że drażni małego człowieczka sobą, swoimi bezzębnymi ustami i tą starczą, przekwitłą cierpką namiętnością. W tym przedmiocie ma jednak duże doświadczenie. Stara się na niego gniewać. Czy mu u niej jest źle? Przecież i on pewnie jest w jej latach, jeśli nie starszy.

O okienko sutereny uderza woda. Mężczyzna wstaje od stołu, zbliża się do małego okienka, włazi na stojący pod parapetem taboret i poprawia wepnięte pod ramę szmaty. Woda wąskimi zygzakami przedostaje się przez skręcone pasma szmat i spływa po ubielonej ścianie. Na ścianie zostały żółte, podłużne ślady. Mężczyzna zdejmuje binokle z nosa, przeciera je żółtą, nieobrębioną chustką, śmieje się złotymi wyniszczonymi koronami na zębach i coś odpowiada. Trudne starannie dobrane słowa. Genia krzywi się wykręca swą twarz by móc go swym jednym okiem zobaczyć, wolno podchodzi do starej szafki i wyjmuje butelkę denaturatu. Siada przy stole. Mówi:

— Twoje zdrowie.

Mgła przysłania jej oczy. Przez sekundę, nie, przez ułamek sekundy, wydaje jej się, że jest, jak wtedy na ulicy samochodem, zwykłą ciężarówką naładowaną zużytym brudnym towarem. Mruży okryte bielmem oko. Czuje teraz wyraźnie jak siedzi w cierpkim pożądaniu przyjemności i kłójący ból, choroba i żarcie, wódka i wieczne pożądanie wódki. Słyszy głośno uderzanie swego serca. Z wyschniętej swej krtani stara się wydobyć krzyk zwołujący jej bliskich. — Zmarłych i żywych. Zmarłego Gurfinkla i siedzącego przy stole człowieka o złotych sczerniałych koronach na zębach. Małą swą córkę Sabinkę i Krzysię Zagrodzką. Matkę i „ciotkę". Ojca i Matysiaka. Młode Genie włóczące się po ulicach i brudne bezpańskie koty. Utlenioną wspólniczkę i starą Szcześniakową. Dobrą siostrę Henrykę i bijącego Stiepana Aleksiejewicza. Stara się wydobyć nawoływanie imitując trąbkę samochodową auta napełnionego lepkim, brudnym życiem człowieka, który wiele przeżył, za wiele.

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

56

„Mokry Emil" miał w świecie przestępczym sławę człowieka, obdarzonego bajeczną pamięcią słuchową i wzrokową. Wystarczyło mu raz usłyszeć jakąś melodię, raz przeczytać jakiś tekst, aby zaraz czy po roku powtórzyć go z niesłychaną dokładnością. Potrafił też, gdy mu powiedziano jakieś zdanie — odrazu powiedzieć, z ilu liter się składa, przy czym nigdy się nie mylił.

Zaimponowawszy kolegom jeszcze raz tą bajeczną pamięcią rzekł krótko:

— Trzeba złapać szpiega...

Uważnym spojrzeniem obrzucił twarze czterech kompanów, jakby chciał zmiarkować, który z nich pójdzie na tę robotę. Jakoż wszystkie cztery twarze wyrażały tak zdecydowaną gotowość, że Supeł nie miał żadnych wątpliwości.

— Kto płaci? — zapytał „Antek Świderek".

— Ja! — odpowiedział Supeł.

Brwi czterech kompanów jednocześnie podniosły się do góry.

— Co ty masz za interes w tym? — zaciekawił się „Rudy Heniek".

— To jest zamówienie od narzeczonej tego literata, co o mnie pisze — odparł z dumą. — A poza tym każdemu z was przyda się mieć coś dobrego na sumieniu: złapać szpiega, to jest duża zasługa, którą wam zawsze kiedyś tam policzą.

„Prycha", który dotychczas milczał — odezwał się.

— Dobra... Ide na te robote, ale... bez twoi forsy...

Trzej pozostali spojrzeli na niego, po czym zadeklarowali w podobny sposób:

— Koszty pokryjesz — oświadczyli „Mokremu" — a twoich pieniędzy nie bierzem. Postawisz dobrą wóde, dobrą zagryche i morowo...

Supeł wstał i z powagą ścisnął rękę każdemu.

— Widzę, żeście mądre i do rzeczy chłopaki. Więc zapamiętajcie sobie, jak wygląda...

I tu, z tą samą, co zwykle dokładnością, powtórzył:

— Nazywa się Lothar Sibelius, jest niewysoki, trochę utyka na prawą nogę. Brunet ze szramą nad okiem. Oczy ciemno-piwne, prawie czarne, cera zdrowa, trochę opalona bez piegów...

— A gdzie on może być? — przerwał „Antek Świderek".

— W Polsce — odpowiedział Supeł. — Dlatego się do was zwracają, że go nigdzie znaleźć nie można...

— A my jak go znajdziem? — zapytał „Rudy Heniek". — Przecie my nie policja ani żandarmeria...

— O to bądźcie spokojni — odparł „Mokry Emil". — Ja go znajdę, a od was potrzebuję tylko pomocy, bo sprawa jest trudna i może się skończyć na mokro. Jeżeli my złapiemy tego faceta, będzie wisiał, a gdyby nam uciekał, mamy go prawo utrupić. Mnie chodzi tylko o to, żebym was nie musiał szukać przez najbliższe dwadzieścia cztery godziny. Ja wiem, jak to będzie...

* * *

Gdy Jadzia w dwa dni później wyszła z domu, minęła na schodach listonosza. W bramie zatrzymał ją dozorca domu:

— Listonosz szedł do pani...

Wróciła się. Urzędnik w zielonym mundurze wręczył jej depeszę. Gdy zaniepokojona rozerwała znaczek z pocztową trąbką, litery zaczęły jej skakać przed oczyma:

„Natychmiast przyjeżdżać do Sosnowca—Emil".

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: Sp-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o.
Redaktor: F. Kwieciński

Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18

Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.